# LUD

Rok 32 | CURITIBA, 11 WRZEŚNIA SETEMBRO | 1957 | Nr. 37


# NA BLISKIM WSCHODZIE

## AMERYKA POSYŁA SAMOLOTAMI BROŃ DLA SĄSIADÓW

Ośrodkiem zainteresowania polityków całego świata jest nadal Syria i cały Bliski Wschód.

O Syrii mówi Ameryka, Anglia, Rosja Indie, Chiny.

Powodem zaniepokojenia jest fakt, że w Syrii "coś się zmieniło". Podobno jeszcze komuniści nie wzięli pełnej i całkowitej władzy w swoje ręce, ale w każdym razie doszli do wielkich wpływów. Oni, a przez nich Rosja Sowiecka. Najwięcej władzy skupił w swoim ręku ambitny Akram Hourani, który nie jest ani premierem ani ministrem, tylko szefem bojowej, chociaż nielicznej partii "Arabskiego Odrodzenia Socjalistycznego". Przez "swoich ludzi" ma on całkowity wpływ na wojsko i na rząd. Jest to więc człowiek z podobną władzą jak w Rosji Nikita Chruszczow.

Ponieważ napłynęło do Syrii wiele uzbrojenia sowieckiego i ponieważ doszło do ostrych zatargów z Libanem i z Jordanią, więc zachodzi obawa, że Syria lada dzień może zaatakować swych słabych sąsiadów, tymbardziej, że cieszy się pełnym poparciem Nassera.

Nie może na to obojętnie patrzeć Ameryka, która niedawno uchwaliła tak zwany "Plan Eisenhowera", w którym przewidziana jest skuteczna pomoc dla każdego kraju na Bliskim Wschodzie, który się poczuje zagrożony i poprosi o pomoc.

Po swej wizycie na Bliskim Wschodzie oświadczył Loy Henderson, wysłannik Eisenhowera, że sytuacja jest tam bardzo poważna i że grozi wybuchem walk w każdej chwili. Zapadły więc w Ameryce jakieś decyzje. Flota amerykańska na Morzu Śródziemnym otrzymała rozkaz: pogotowie! I samoloty amerykańskie zaczęły dostarczać broni dla Jordanii. Eisenhower wydał oświadczenie w którym ostrzega wszystkich zainteresowanych przed robieniem awantur wojennych na Bliskim Wschodzie. Niektóre gazety podały już wiadomość, że nie tylko uzbrojenie amerykańskie, ale i wojsko pójdzie lada chwila na pomoc Jordanii lub Libanowi.

Rosja zaczęła z miejsca krzyk: Ameryka się miesza do nie swoich spraw! Zawtórował Nehru, nieco inaczej, ale podobnie. A całkiem podobnie odezwały się Czerwone Chiny.

Nasser oświadcza, że całkowicie popiera Syrię.

Tymczasem król Arabii Saudyckiej Ibn Saud oraz Irak i Turcja są za utrzymaniem pokoju na Bliskim Wschodzie. Każdy w swoim interesie. Król Saud przyjechał niespodziewanie do stolicy Libanu (Beirut) i rozpoczął tajemnicze narady z rządem libańskim, a nawet z niższej rangi działaczami tak politycznymi jak i wojskowymi.

Pomimo bardzo wielkiego napięcia stosunków pomiędzy Syrią a Libanem trwają nadal rozmowy pomiędzy dowódcami wojskowymi Libanu i Syrii.

Różne siły i sprężyny działają na Bliskim Wschodzie. Jedną z nich jest silny nacjonalizm arabski oraz chęć zjednoczenia wszystkich krajów zamieszkanych przez Arabów. Najwięcej o to dba Nasser i pewna część ludności arabskiej. Na tej chęci zjednoczenia i wyzwolenia wszystkich Arabów gra komunizm, przedstawiający się masom arabskim oraz ambitnym działaczom, jako jedyny sprzymierzeniec i przyjaciel.

Nie są jednak za zjednoczeniem ludzie, którzy chcą być królami, każdy u siebie. I boi się zjednoczenia Arabów świat zachodni, który pamięta minione wieki i wie, jak bardzo potęga Arabów zagrażała kiedyś całej Europie. Dzisiaj przy pomocy komunizmu i Związku Sowieckiego groźba ta jest jeszcze poważniejsza niż przed kilkuset laty.

Ponadto — gra tu wielką rolę nafta, na którą cały świat ma apetyt. I Związek Sowiecki zapewne też.

Tu tylko na pozór chodzi o Syrię. Interesy są o wiele poważniejsze. Chodzi zarówno o sprawy gospodarcze jak i polityczne.

# Pięknie Grali Szwajcarzy

## KONCERT "SCABI" WYPADŁ ZNAKOMICIE

*Zapowiedziany w poprzednim numerze LUDU koncert szwajcarskiej orkiestry kameralnej przeszedł wszystkie oczekiwania słuchaczy.*

*Artyści — to sami młodzi ludzie, 18 młodzieńców i 5 panienek.*

*Wykonali oni utwory czterech kompozytorów: Haendla, Mozarta, Haydna i Honeggera. Utwory tego ostatniego są typowo szwajcarskie, a wykonane na flecie solo z towarzyszeniem "corno" na tle aksamitnych głosów orkiestry zrobiły na słuchaczach miłe i niezapomnianę wrażenie. Bardzo dobrze wypadły części solowe pierwszych skrzypiec i wiolonczeli.*

*Z rozdanego słuchaczom programu dowiadujemy się nieco więcej o dyrygencie tej orkiestry, Ryszardzie Schumacher, który liczy tylko 32 lata, studiował na kilku konserwatoriach u najlepszych profesorów, założył w Szwajcarii trio muzyczne czyli zespół artystów grających na flecie, fagocie i fortepianie i grał w tym zespole po całej Europie, a od 5 lat jest dyrygentem orkiestry. Zespół orkiestralny, który dawał ostatni koncert, istnieje od roku 1954.*

*Czarujący flecista — to Peter Lukas Graf, liczący 28 lat, a pomimo swego młodego wieku przejechał już pół świata ze swoją muzyką, zdobywając pierwszą nagrodę w Monachium. Najstarszym jest chyba pianista — urodzony w roku 1923. Jak widać i on jest młody.*

*Nie znajdujemy w spisie nazwiska młodej wiolonczelistki, która zasługuje na uznanie za swą grę, pełną poezji i wyczucia.*

*Niekończące się oklaski były zasłużonym wyrazem uznania ze strony słuchaczy, którzy wyszli z koncertu naprawdę i szczerze zadowoleni.*

* * *

*Następne koncerty organizowane przez SCABI:*

*Chór Chłopców amerykańskich "Columbus Boychoir" — dnia 20 września.*

*Isabel Mourão — pianistka brazylijska — dnia 10 października.*

* * *

**Na koncerty SCABI wstęp mają tylko członkowie tej organizacji artystyczno-kulturalnej. Zapisy przyjmuje sekretariat SCABI.**

# GOMUŁKA w Belgradzie

Wiadomości radiowe potwierdzają pogłoskę z poprzedniego tygodnia: Władysław Gomułka zajechał już (10 września) do Belgradu na dłuższe rozmowy z marszałkiem Józefem Tito.

Kilka dni przed wyjazdem Gomułki podano wiadomość, że Marian Minor został zwolniony ze stanowiska ministra handlu wewnętrznego, a na jego miejsce mianowany został Mieczysław Lesz. Minor należał do przeciwników Gomułki i zaliczano go do grupy "natolińczyków". Nie podano jednak, z jakich właściwie powodów usunięto go ze stanowiska.

Dzienniki podają wiadomość, że w tych dniach rozpoczyna się w Warszawie proces przeciw trzem dygnitarzom osławionej Bezpieki (Urzędu Bezpieczeństwa), rozwiązanej po dojściu Gomułki do władzy. Są to Różański, Fejgin i Romkowski. Oskarża się ich o używanie niedozwolonych sposobów (czyli tortur) do wymuszania zeznań.

Dobrze, że sprawiedliwość dosięga tych ludzi, którzy spowodowali tyle złego.

Kiedy już mowa o ministerstwie handlu, to warto wspomnieć, że silnie krytykowane jest inne ministerstwo: handlu zagranicznego. Gazeta krajowa "Życie Gospodarcze" zawiera notatkę stwierdzającą, że kupcy zagraniczni zniechęcają się do kupowania towarów polskich, bo więcej pisaniny niż pożytku.

Podobnie pisze Kisiel w swoim felietonie, zamieszczonym w **Tygodniku Powszechnym** z dnia 28 lipca.

Wspominamy o tym w nadziei, że się to wszystko zmieni na lepsze. Handel zagraniczny jest dla Polski niesłychanie ważny, a w handlu obowiązuje zasada, że rację ma nie spredawca, tylko nabywca.

# Słowach W Trzech

—★—

● **Australia** udzieli większej pomocy finansowej Wietnamowi Południowemu, gdzie rządy sprawują nie-komuniści, pod kierunkiem premiera Ngo Diem. Północny Wietnam podobnie jak Północna Korea są pod rządami komunistów.

● **Rząd Adenauera** w Niemczech Zachodnich przeprowadził śledztwo wśród komunistów. Aresztowano kilku propagandystów i przychwycono wiele materiału propagandowego.

● **Rząd Cypru** oskarża szefa tajnej organizacji EOKA o namawianie dzieci szkolnych do terroru. Opublikowano broszurki rozrzucane przez EOKA w szkołach.

● **Tysiąc uczonych**, specjalistów od energii atomowej, obraduje w Paryżu nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej, zwłaszcza zaś tak zwanych izotopów.

● **Dwa potężne huragany** szaleją na Oceanie Atlantyckim i zbliżają się do Ameryki.

● **Stan wyjątkowy w Tunisie**: ponieważ Francuskie wojska zapowiedziały, że będą wkraczać na teren Tunisu w pogoni za uciekającymi tam powstańcami algerskimi, rząd Tunisu zarządził na tym pograniczu stan wojenny.

● **Dwie bomby atomowe** wybuchły znowu na Syberii. Powiadają, że Rosja zerwała rokowania rozbrojeniowe, żeby mieć wolne ręce z nową serią prób atomowych na Syberii.

● **Także w Ameryce** trwają próby atomowe. W ubiegłym tygodniu wypróbowane zostały dwie nowe bomby atomowe, obie średniej siły.

● **Rakiety dalekosiężne** — dwie — wypróbowano w Ameryce. Wyników nie podano, poza ogólnikową informacją, że próby wypadły dobrze.

● **W Nicaragua** wybuchły dwa wulkany, wyrzucając w powietrze wiele lawy i popiołu.

● **Prezydent Argentyny** wraca do zdrowia po kilkudniowej grypie. Grypa azjatycka powaliła na łóżka setki tysięcy Argentyńczyków oraz członków Konfederacji Gospodarczej.

● **Premier Nehru** domaga się ponownie, by Portugalia oddała terytorium Goa Indiom.

● **Trzech studentów rozstrzylanych.** Skazał ich na śmierć "sąd ludowy" w Hanyang w Chinach. Ich wina: organizowanie manifestacji anty-komunistycznych. Kilku innych skazano na długoletnie więzienie.

● **Arabskie agencje** donoszą, że wbrew zapewnieniom angielskim w Omanie trwa nadal walka.

● **Zamieszki we Wietnamie.** Ponieważ kilka dzienników opozycyjnych zaczęło krytykować rząd, studenci i inni agitatorzy napadli na redakcję i uszkodzili maszyny. Rząd posłał policję i obstawił redakcje gazet strażą.

● **Prezydent Italii** Giovanni Gronchi wyjechał z wizytą oficjalną do Persji.

● **Katastrofa kolejowa** we Francji — w pobliżu Marsylii — spowodowała śmierć 23 osób. Ponad 70 ludzi poniosło obrażenia na ciele. Trzy wagony tego pociągu, przejeżdżającego stację kolejową w wielkim pędzie, wyleciały z szyn i wywróciły się. Jest to drugi wypadek w ciągu ostatnich tygodni.

● **Anglia-Jugosławia.** Wrócił już do Anglii minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Pod koniec jego wizyty w Belgradzie wydano komunikat: nie we wszystkim się Jugosławia zgadza z Anglią, ale będziemy pracować nad polepszeniem stosunków.

● **Dyktator Kuby** Batista zarządził stan pogotowia w stolicy kraju, Hawanie.

● **Francuski minister** spraw zagranicznych Christian Pineau wrócił do Paryża z podróży do Brazylii, Argentyny, Chile i Stanów Zjednoczonych.

● **Rząd syryjski** ostrzega VI Flotę Amerykańską przed zbliżeniem się do portów syryjskich.

# PRZYJAZD KSIĘŻY Z POLSKI

**W piątek dnia 6 września przybyło do Rio trzech polskich Księży Misjonarzy z Krakowa.**

**Ich przyjazd do Kurytyby spodziewany jest w chwili, kiedy obecny numer "Ludu" będzie już w druku (wtorek po południu).**

**Nazwiska nowych księży:**

**ZENON JEZIERSKI — urodzony w roku 1932, wyświęcony na kapłana w 1954,**

**TADEUSZ KOŁODZIEJCZYK — ur. 1932 — wyświęcony w 1956,**

**TADEUSZ WRÓBEL — ur. 1930 — wyświęcony w roku 1956.**

**Życzymy Im błogosławieństwa Bożego w pracy kapłańskiej. Więcej o ich przyjeździe napiszemy w następnym numerze "LUDU".**

# WIADOMOŚCI Z BRAZYLJI

★ **DIA DA PÁTRIA** obchodzono w całej Brazylii bardzo uroczyście. We wszystkich większych miastach odbyły się parady wojskowe, które oczywiście najpiękniej wypadły w Rio i w São Paulo. We wszystkich krajach Ameryki Południowej odbyły się również uroczystości, podkreślające przyjaźń jaka łączy pokojowo usposobioną Brazylię z bliższymi i dalszymi sąsiadami.

★ **W IZBIE DEPUTOWANYCH** w Rio trwa nadal swego rodzaju walka pomiędzy partiami popierającymi rząd, a opozycyjnymi. Rząd chce uchwalenia budżetu — opozycja nie chce do tego dopuścić, domagając się, by partie rządowe wycofały projekt nowej ustawy, która ma pozwolić analfabetom (niepiśmiennym) na prawo głosowania.

W związku z tym wygłasza się w Izbie Deputowanych wiele przemówień, a tak zawsze jest, że nigdy nie ma dość deputowanych na sali, by przeprowadzić głosowanie nad budżetem.

★ **ZJAZD DZIENNIKARZY.** Odbywa się obecnie w Rio de Janeiro zjazd dziennikarzy brazylijskich. Jest to już siódmy zjazd tego rodzaju. Bierze w nim udział ponad 500 dziennikarzy należących do Associação Brasileira da Imprensa. Prezydent Juscelino wziął udział w otwarciu zjazdu, wyraził swe zadowolenie z rozwoju dziennikarstwa w Brazylii, stwierdził że rządy demokratyczne są nie do pomyślenia bez zdrowej krytyki i bez wolności słowa. Uskarżał się jednak Prezydent na niektóre dzienniki, nadużywające wolności słowa z krzywdą dla innych.

★ **UNIEWAŻNIĆ WYBORY W BELÉM.** — PSD, niezadowolone z faktu, że prefektem miasta został wybrany snr. Lopo de Castro, wysłało do Belém swego adwokata, który ma wszcząć starania o unieważnienie wyborów. O skargach związanych z tymi wyborami piszemy więcej na ósmej stronicy.

★ **DR. OSTOJA ROGUSKI,** Deputowany Federalny wrócił z Europy do Brazylii i w tej chwili przebywa w Kurytybie. W czasie swej podróży odwiedził Italię (Kongres Turystyki) oraz kilka krajów europejskich. Bawił dwa tygodnie w Polsce. Obecnie zajmuje się sprawą kolonizacji we wschodniej części stanu Paraná, gdzie są możliwości na zakładanie plantacji kawy.

★ **PETROBRAS** poszukuje nafty w stanie Goiás. Podobno układ geologiczny wskazuje na możliwość pokładów naftowych w tym stanie.

★ **PREZYDENT PARAGWAJU W RIO.** — W ubiegłym tygodniu odwiedził Rio z wizytą oficjalną prezydent Paragwaju generał Stroessner. Odbył dłuższe rozmowy z Prezydentem Juscelino i z przedstawicielami rządu federalnego. Został udekorowany wielkim krzyżem "merito Naval".

Ponadto w czasie oficjalnego bankietu Prezydent Juscelino ofiarował generałowi Alfredo Stroessnerowi złotą szablę, jako symbol przyjaźni pomiędzy wojskiem brazylijskim a parawajskim.

Rządowi paragwajskiemu zależy na lepszej współpracy handlowej. Chodzi o ukończenie drogi wiodącej z Paragwaju do Paranaguá.

★ **POGRZEB BANDYTY.** — Biedne zabudowania zwane "favelas" w pobliżu Rio de Janeiro mieszczą nie tylko uczciwych biedaków, ale również przestępców. Wodzem wielkiej i nieuchwytnej bandy był tam niejaki "Buck Jones", który niedawno wrócił z więzienia i zaraz rozpoczął dawny żywot bandycki. Padł ostatnio trupem w walce z policją.

★ **POWODZIE** i deszcze nawiedziły znowu Paranę, Rio Grande do Sul (Pelotas ucierpiało najwięcej), a w São Paulo padał nawet grad.

★ **WYPADEK NA WYŚCIGACH.** — Młoda panienka, nazwiskiem Maria Silva Verin poniosła śmierć na miejscu, gdy wpadł na nią samochód wyścigowy, pędzący z szybkością 200 km na godzinę. Dwie inne osoby poniosły poważne rany, a rzecz dziwna, szofer tego samochodu wyszedł cało. Miejsce, na który mzdarzył się straszny wypadek było zakazane dla publiczności i stała na nim tablica z napisem "Local perigoso — permanência proibida". A więc nauka: uważać na takie napisy!

★ **KONGRES TURYSTYCZNY.** — Odbywa się w stanie Minas Brazylijski Kongres Turystyczny. Jak wiadomo turystyka jest to dzisiaj ważna gałąź gospodarki społecznej. Turyści zostawiają wszędzie swoje grosze, dając zarobek hotelarzom, kupcom i ludności miejscowej. Turyści zagraniczni przywożą ponadto dolary. Turystyka w Brazylii nie jest należycie rozwinięta. Kongresy mają ożywić prace nad uprzystępnieniem pięknych okolic kraju dla turystów.

★ **BRAK SZKÓŁ** w Kurytybie. Przyczyną jest szybki wzrost miasta. Prefektura wybudowała w ostatnich latach kilka wielkich szkół, ale coraz to nowe przedmieścia wołają o nowe budynki. Niestety — brak funduszów.

★ **UROCZYSTOŚCI 50-LECIA IRATI,** przeniesione z powodu deszczów z lipca na wrzesień odbędą się w dniach 13 — 16 września. Oczywiście, o ile nie spadną ulewy, których nam w ostatnich tygodniach nie brak.

★ **PCB I AGILDO.** Były kapitan Agildo twierdzi, że 95 procent członków Partido Comunista Brasileiro porzuciło tę partię. Równocześnie zaś PCB zapowiada, że ci ludzie wkrótce wrócą do Partii.

★ **PRACOWNICY BANKÓW** (bancários) otrzymali 30 procent podwyżki i odwołali strajk zapowiedziany na 6 września.

★ **DOLAR** osiągnął w ub. tygodniu cenę 81 kruzejrów. W ostatnich dniach cena dolara spadła, ale nieznacznie.

★ **ZA OSTATNIE** dziesięć lat Portugalia wywiozła do Brazylii więcej towarów niż sprowadziła. Wywiozła za 2 biliony i 200 milionów kruzejrów ,a sprowadziła z Brazylii za bilion i 500 milionów.

★ **SĄD PRZYSIĘGŁYCH** (júri) w Kurytybie uznał za niewinnego żołnierza nazwiskiem Teodoro Martins, który przed rokiem zastrzelił człowieka aresztowanego, chcącego się wyrwać z jego rąk. Sąd uznał, że Teodoro strzelił w obronie własnej. Ten sam sąd uznał winną młodą kobietę lekkich obyczajów, która podała truciznę swemu kochankowi, powodując jego śmierć. Została skazana na 16 lat więzienia.

★ **KANDYDATAMI** na prefekta Kurytyby są: coronel Tourinho i General Iberê de Mattos. Iberê de Mattos jest kandydatem PTB, a Tourinho ma podobno uzyskać poparcie PSD, PSP i UDN. Nie jest to jednak całkiem pewne.

# Kącik ROLNICZY

## KOOPERATYWA W ARAUKARII w niebezpieczeństwie

Równo dwa tygodnie temu, p. Włodzimierz Gayer, długoletni prezes Kooperatywy Araukaryjskiej, na nieoficjalnym zebraniu, poinformował obecnych o następującej a naglącej sprawie:

**Kwestia główna**: Kooperatywie araukaryjskiej grozi niebezpieczeństwo dostania się w ręce Japończyków, jeśli nie będzie posiadała licznych i rozumnych członków polskiego pochodzenia.

**Obecny stan Kooperatywy**: dług, pochodzący z dawnej pożyczki, w wysokości 90-ciu tysięcy; członków aktywnych — bardzo mało. Większość wycofała się z rozmaitych powodów.

Wielu, będąc dłużni, zapomnieli o tej "sprawie honorowej", kalkulując, że jeśli Kooperatywa "przepadnie", przepadnie i ich dług.

Ci, którym Kooperatywa jest winna, myślą: Jak Kooperatywa "się skończy", to nietylko odbierzemy nasze pieniądze, ale nawet podzielimy się tym, co z niej zostanie.

Jedni i drudzy się mylą: bo **po 1-sze**: Dług nigdy nie przepadnie bo jest sprawą sumienia i honoru prawego człowieka.

**2-gie**: Gdy Kooperatywa upadnie, przejdzie automatycznie w ręce rządu stanowego. Rząd ściągnie należność, spłaci dług i zostanie z nieruchomościami, które w tym wypadku mają wartość ponad milion kruzejrów.

**3-cie**: Dostawszy się w ręce Japończyków, w ich ręce przejdzie Dom zebraniowy oraz ogromny skład (armazém) zbudowany wysiłkiem i kosztem tylu naszych kolonistów.

**4-te**: Japończycy już proszą o wpisanie ich na listę członków. Odmówić im nie można. Mając zaś większość będą mieć zarząd i los Kooperatywy w swoich rękach.

Kooperatywa, posiadając licznych członków i światły Zarząd, to siła i korzyść z jakich większość kolonistów nawet nie zdaje sobie sprawy.

**Wartość Kooperatywy: skupuje i sprzedaje produkty rolne** swych członków bez uciekania się do pośredników;

**gwarantuje racjonalną cenę** dla produktów, zapobiegając ich zepsuciu;

**dostarcza nasiona** oraz nawozu po niskiej cenie, otrzymując je od rządu przy specjalnej zniżce;

**kupuje** od rządu maszyny i narzędzia rolnicze po cenach zniżkowych, sprzedając je swym członkom lub oddając je do ich dyspozycji;

**żadna inna Kooperatywy nie może powstać** na terenie jej zasięgu, który w danym wypadku obejmuje 6 municypiów: Lapa, Contenda, Campo Largo itd. W przeciwnym wypadku nowa Kooperatywa staje się filią Kooperatywy araukaryjskiej;

**tamuje wyzysk** niesumiennych kupców ze szkodą dla kolonistów.

**Środki zaradcze: 1. Zapisujmy się** jak najprędzej na członków Kooperatywy.

2. Byli członkowie niech wrócą z powrotem do akcji czynnej.

3. Wkrótce będzie można **wybrać Zarząd** w pełnym składzie.

4. **Zapomnijmy o dawnych urazach** i nieporozumieniach i bierzmy się natychmiast do akcji ratunkowej, by Kooperatywa tutejsza pozostała w naszych rękach.

**Nota końcowa**: Panowie: Stanisław Leśniowski, Bolesław Wzorek, Marcin i Franciszek Jeżowie, Wincenty Inkot, Aleksy Skraba i inni zamierzają wpisać się na członków Kooperatywy w Araukarii.

**Obserwator**

## Rudy żelazne w Brazylii

Brazylia posiada olbrzymie pokłady rudy żelaznej. Według obliczeń specjalistów 37 procent światowych pokładów tej rudy znajduje się właśnie w Brazylii. Ruda to wysokowartościowa, zawierająca średnio 85 procent żelaza. Pod tym względem Brazylia stoi na uprzywilejowanym stanowisku choćby w porównaniu z Polską, która musi importować wysokowartościowe rudy żelazne z zagranicy, aby je mieszać z polską niskoprocentową (40 procent i poniżej) i wtedy dopiero taką mieszankę można ładować do wielkich pieców hutniczych.

Brak natomiast Brazylii dobrego węgla kamiennego, potrzebnego w piecach hutniczych. Praktyka hut w Volta Redonda wykazała, iż dla wytopienia tony żelaza potrzeba importować 850 kilo węgla z zagranicy, dodając go do krajowego w ilości 70 procent. Import tego węgla podwyższa oczywiście koszta produkcji stali i żelaza.

Dlatego też niezbyt wiele racji mają zwolennicy eksportu brazylijskiego żelaza i stali, opierający się na twierdzeniu, iż eksportując rudę Brazylia spada do rzędu krajów kolonialnych, które dostarczają jedynie surowców a nie fabrykatów.

Jeszcze inny wzgląd przemawia za eksportem rudy, nie zaś stali i żelaza. Największym centrem produkcji metalurgicznej świata są Stany Zjednoczone, one więc mogłyby być przede wszystkim brane pod uwagę jako kupiec naszego żelaza i stali. Jednakże statystyka ostatnich lat wykazała, iż import żelaza do Stanów Zjednoczonych różni się ogromnie w szeregu ostatnich lat, wynosząc od stu tysięcy do miliona ton. Prawdopodobnie zależy to od nieprzewidzianych okoliczności jak strejk, zepsucie się pieców hutniczych i t. p.

Dlatego też Brazylia nie może liczyć na stały i określony eksport stali i żelaza. Od czasu do czasu może się udać eksport tych fabrykatów, zasadnicze jednak obliczenia musimy opierać na eksporcie naszej wysokowartościowej rudy żelaznej, tym bardziej iż posiadamy ją w wielkich ilościach.

Artykuły na wiosnę i na lato po cenach fabrycznych w popularnych
po cenach fabrycznych w popularnych
CASAS
PERNAMBUCANAS
Curitiba:-
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão:-
Av Rep. Argentina 4011

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Ignacego Beigera (**Corupá**), Józefa Mazurka (**São Paulo**), Stanisława Ostrowskiego (**Rio Azul**), Stanisława Pylaka (**Santa Rosa**), Weroniki Gromowskiej (**Cerro Largo**), Franciszka Ryby (**Maringá**), Haliny Bergman (**São Paulo**), Czesława Topaczewskiego (**Esteio**), Franciszka Grzesiuka (**Santa Rosa**), Andrzeja Zdun (**Porto Lucena**).

## WYSYŁAMY POCZTĄ

Nuty na różne instrumenty do tańca i śpiewu oraz śpiewniki, samouczki polsko-angielskie, książki do nabożeństwa. Piszcie po katalog: **Ignacy Podgórski, Music Store, 2233 Orthodox St., PHILADELPHIA Z. 37. Pennsylvania. U.S.A.**

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

## A Grypa Znowu Szaleje!

Nie dziwmy się lekarzom średniowiecznym, że chorobę, która się u nas nazywa "grypą" nazwali "influencją", czyli wpływem gwiazd na życie ludzkie. Grypa jest nadal chorobą nieuchwytną, trudną do zbadania.

Jeszcze kilka lat temu pisano w książkach lekarskich, że przyczyna grypy jest nieznana i dopiero w ostatnich kilku latach nauka odkryła winowajcę. Jest nim zarazek niesłychanie malutki, widoczny tylko pod mikroskopem elektronicznym. Badacze stwierdzili, że zarazek grypy nie zawsze jest jednaki i podobnie jak zwierzęta dzielą się na rasy — ileż ras psich odróżnić można! — tak samo i zarazek grypy dzieli się na odmiany.

Pod mikroskopem elektronicznym, powiększającym sto tysięcy, a nawet do 150 tysięcy razy, zarazek grypy wygląda niepozornie, takie sobie drobne, okrągłe gałeczki. Gałeczki te nie są jednakowe. Są malutkie — ale w jednej kropli śluzu z chorego na grypę nosa jest ich miliony i mnożą się nadzwyczaj szybko w sposób bardzo prosty: dzielą się na dwa i każdy nowy po krótkim czasie dzieli się znowu na dwa i tak dalej.

Zarazek grypy — zwany w książkach lekarskich VIRUS GRYPOWY — jak każdy inny zarazek zatruwa ciało ludzkie swoimi wydzielinami. I ta trucizna jest powodem choroby.

Zarazek grypy atakuje przede wszystkim drogi oddechowe: nos, tchawicę i płuca. Dlatego też przy grypie ma się zawsze katar, kaszel i tym podobne objawy. Ale nie tylko to — trucizna chorobowa rozchodzi się po całym ciele, wywołuje zaburzenia w nerwach, powoduje bóle głowy i "łamanie w kościach". Czasem grypa ubocznie zaatakuje serce, nerki, uszy. Jeżeli zaś inne zarazki napadną człowieka w tym samym czasie, kiedy jego ciało jest "uszkodzone" przez grypę, to łatwo o zapalenie płuc i opłucnej, o zapalenie nerek i o wiele innych chorób. Piszą w gazetach, że obecna fala grypy "azjatyckiej" spowodowała w Chile trzy tysiące wypadków śmiertelnych, ale te wypadki śmiertelne były spowodowane nie samą grypą, tylko innymi chorobami, które się do grypy przymieszały, czyli — jak mówią medycy — "komplikacjami".

Grypa nigdy nie wygasa na szerokim świecie, zawsze gdzieś jest. Mówią niektórzy, że jest nieustannym źródłem Rosja i że stamtąd urządza ona swego rodzaju "wypady" na szeroki świat. Za pamięci naszej największe spustoszenie wywołała grypa po pierwszej wojnie światowej. Nazywano ją wtedy "hiszpanką", bo początek tej masowej zarazy szedł podobno od Hiszpanii (ale zdaje się, że raczej z francuskich okopów wojennych!). W ciągu dwóch lat powaliła wtedy grypa ponad 20 milionów ludzi, więcej niż wszystkie kule armatnie i karabinów za cztery lata wojny pierwszej wojny światowej.

I tak co kilka lat grypa raz przycicha, raz szaleje.

Czy jest na grypę lekarstwo?

Zależy, co kto nazywa lekarstwem. Prawdziwe lekarstwo powinno być takie, żeby zabijało zarazki grypowe, żeby niszczyło "virusa", nie szkodząc zbytnio organizmowi ludzkiemu. Takiego lekarstwa jeszcze nie ma.

Są natomiast inne leki, które mniej więcej pomagają. Obecnie badacze medycyny obmyślili ponadto środek zapobiegawczy, rodzaj szczepionki. Szczepionka (serum, soro) wytwarza w ciele ludzkim tak zwane "antytoksyny", czyli naturalne "odtrutki". Wiemy jak skuteczna jest szczepionka przeciw ospie, dyfterytowi lub tężcowi (tetanus). Niestety nie można tego powiedzieć o wielu innych szczepionkach, m. innymi przeciw polio i grypie.

Inne nie zabijają w ciele ludzkim virusa grypowego, tylko pomagają organizmowi do samo-obrony. Wielkie znaczenie przypisuje się (podobno zbyt wielkie) niektórym witaminom, zwłaszcza witaminie C, która jest potrzebna do zdrowia błon śluzowych, wyścielających usta, nos i tchawicę. Dużo znaczy zasadnicze zdrowie każdego człowieka. Jak inne choroby tak i grypa nie wiele zaszkodzą jednym, a powalą na łóżko a nawet do grobu innych. Piszący te słowa pamięta szalone wysiłki, jakie wszyscy lekarze jednego szpitala w Polsce robili, by uratować żonę jednego z kolegów. Wszystko na nic — zmarła po sześciu dniach choroby na zwyczajną, ale dla niej nadzwyczaj ostrą grypę. Tymczasem tysiące innych ludzi bez opieki lekarskiej i bez lekarstw przeszło grypę zwycięsko i wróciło do zdrowia.

Dlatego też najlepszym lekarstwem zapobiegawczym przeciw grypie jest ogólne zdrowie. Bardzo szkodliwe jest przemęczenie, przepracowanie.

Gdy się pojawia fala grypy powinno się unikać zbiorowisk ludzkich, nie chodzić do kina, nie jeździć omnibusami, nie bawić się w podawanie ręki drugim bo virus grypowy tymi sposobami przechodzi z chorych na zdrowych.

**POSZUKIWANIE**

**Rada Polonii Amerykańskiej, oddział na Europę, poszukuje pana ADAMA FAFF-BRAŃSKIEGO, syna Władysława i Honoraty Brańskich, urodzonego we Lwowie w roku 1927. Rada Polonii poszukuje go na prośbę rodziny przebywającej w Polsce. Wiadomość o pobycie pana Brańskiego prosimy skierować pod adresem: Sécours Américan aux Polonais I, Place Claparède, Geneva, Switzerland.**

**POSZUKUJE SIĘ** pannę, albo panią samotną do służby domowej; dwie osoby.

Zgłaszać się na: Rua Angelo Sampaio, 1999 - Curitiba

## Poszukuje Się

Poszukuje się **Bolesława Mazura** lub **Mazurka**. Ta osoba podobno zamieszkuje w mieście Iratí, stan Paraná. O ile ta osoba istnieje to niech się zgłosi listownie po spadek rodzinny, podając z jakiej rodziny pochodzi i w którym mieście się urodziła i w którym roku. Niech dołączy też obecną fotografię i poda dokładny adres na przesyłkę i adres zamieszkania.

Adres poszukującego: J. M. Procurador, Correio da Vila Prudente albo Agência Vila Prudente, **São Paulo** — Capital — Brasil.

Ś. † P.

## Łukasz Cetnarski

**W kolonii Murici 10 sierpnia, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu Ś.P. Łukasz Cetnarski, przeżywszy 67 lat życia, zmarły odczuwał od paru lat, upadek zdrowia, od 3-go sierpnia choroba pogorszyła się, i 10-go sierpnia otoczony rodziną dał Pan Bóg cichą i lekką śmierć. Zmarły pozostawił w smutku żonę, 6 synów, 4 córki, 4 zięciów, 5 synowych, 31 wnuków, brata i siostrę. Był gorliwym katolikiem, długoletnim czytelnikiem "LUDU", był dobrym mężem, ojcem, teściem i dziadkiem oraz uczynnym sąsiadem, za co był szanowany przez rodzinę i krewnych.**

**Pogrzeb odbył się w Murici, przy licznym udziale krewnych i znajomych z kolonii i poza kolonią. Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie i mszy św. 7-go dnia, tak i proboszczowi rodzina składa serdeczne Bóg zapłać.**

**Łukasz niech odpoczywa w pokoju.**

**RODZINA CETNARSKICH**

## PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

**zamawiane w Brazylii i wysyłane z Anglii, dochodzą do Polski w 4 - 6 tygodni, do Rosji w 6 - 8 tygodni. Materiały odzieżowe, bielizna, obuwie, żywność, lekarstwa (na żądanie lotniczo), recepty i inne.**

PACZKI WOLNE OD CŁA W POLSCE: — * Nr. 1 — masło, miód, ovaltyna, mleko — Cr$ 575,00. — * Nr. 2 — Szynka, wieprzowina, smalec, boczek — Cr$ 725,00. — * Nr. 3 — Szynka, boczek, wieprzowina, ozór, smalec, masło — Cr$ 1.160,00. — * Nr. 4 — Ananasy, brzoskwinie, morele w dużych puszkach — Cr$ 445,00. — * Nr. 5 — Mleko w proszku dla niemowląt i ozdrowieńców — Cr$ 555,00.

PACZKI DO ROSJI: wszystkie wysłane za naszym pośrednictwem w kwietniu, maju, czerwcu i lipcu osiągnęły adresatów.

**Podane ceny obejmują również koszta przesyłki i ubezpieczenia. Zamówienia pisemne przyjmuje Redakcja "LUDU", osobiste — Stefan Czapliński w Kurytybie, Rua Comendador Araujo, 33 — Sala 1 w soboty od godziny 12-tej do 14,30; w Porto Alegre — Ks. Proboszcz Jan Pitoń, Av. Pres. Roosevelt, 920; w Monte Alegre, Paraná — Janusz Orciuch.**

"LIBRERIA POLACA"
Największy wybór książek polskich
Przedstawicielstwo Kultury, Wiadomości, Orła Białego, Życia, Robotnika, i innych
Prowadzimy dział wysyłki paczek do Polski
Ziem za Bugiem, Krajów Nadbałtyckich i Rosji
LEKARSTWA - ODZIEŻ - MATERIAŁY - ŻYWNOŚĆ
Cenniki i informacje na żądanie
Składnica Książki Polskiej — Libreria Polaca
Serrano 2076 — Buenos Aires — Argentina

DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

| PACOTES ATÉ KG. | 1 | 3 | 5 | 10 | 15 | 20 kg. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Albânia ... U.S. | .98 | 1.17 | 1.35 | 2.24 | 3.85 | 4.74 | US$ |
| Áustria | .61 | .76 | .90 | 1.61 | 2.50 | 3.31 | " |
| Alemanha (Leste-Oeste) | .70 | .90 | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05 | " |
| Bélgica | .61 | .76 | .90 | 1.61 | 2.50 | 3.31 | " |
| Bulgária | .98 | 1.17 | 1.35 | 2.24 | 3.85 | 4.74 | " |
| Checoslováquia | .72 | .90 | 1.08 | 1.97 | 3.13 | 4.21 | " |
| Inglaterra | .70 | .90 | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05 | " |
| Espanha | .70 | .90 | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05 | " |
| França | .70 | .90 | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05 | " |
| Grécia | .70 | 1.06 | 1.24 | 2.11 | — | — | " |
| Hungria | .71 | .90 | 1.08 | 1.97 | 2.86 | 3.76 | " |
| Israel | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | — | — | " |
| Itália | .61 | .76 | .90 | 1.61 | 2.33 | 3.03 | " |
| Iugoslávia | .61 | .76 | .90 | 1.61 | 2.33 | 3.03 | " |
| Polska | .82 | 1.04 | 1.26 | 2.33 | 3.40 | 4.47 | " |
| Portugal | .70 | .90 | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05 | " |
| Rumânia | .72 | .90 | 1.08 | 1.97 | 2.96 | 3.76 | " |
| Síria-Líbano | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | — | — | " |
| S. Arábia-Jordânia | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | — | — | " |
| Turquia | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | 3.41 | 4.48 | " |
| URSS Européia | — | — | 1.85 | 3.60 | 5.28 | 7.05 | " |
| Geórgia-Arménia | — | — | 2.05 | 3.95 | 5.90 | 8.00 | " |
| Aserbeidgian | — | — | 2.05 | 3.95 | 5.90 | 8.00 | " |
| URSS Asiática | — | — | 2.80 | 4.80 | 6.50 | 8.80 | " |
| Turquestão | — | — | 2.80 | 4.80 | 6.50 | 8.80 | " |
| Uzbekistan | — | — | 2.80 | 4.80 | 6.50 | 8.80 | " |

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA.
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — salas 708-710 — Tel.: 36-8530
Nossos preços e nossos serviços não têm concorrência

## WIELKI BAL WRZEŚNIOWY

**Zarząd Tow. Im. Marsz. Józefa Piłsudskiego ma zaszczyt zaprosić wszystkich swych członków i ich rodzin na wielki BAL WRZEŚNIOWY, który się odbędzie dnia 21-go b.m. we własnym lokalu przy ul. Dez. Clotário Portugal 68. Do tańca piękne polskie melodie przygrywać będzie własna nowo utworzona orkiestra "LEW".**

**Początek balu o godz. 21-ej.**

**Zarząd.**

'LUD' Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Alameda Cabral Nr. 846, — Tel.: 1493
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

# OTWARTA WYPOWIEDŹ KOMUNISTY

## O STOSUNKU PARTII DO RELIGII

Dział "Listy i odpowiedzi" ostatniego numeru organu komunistycznego "Nowe Drogi" przynosi wypowiedź redakcji na temat stosunku partii komunistycznej do religii.

Jeden z czytelników, komunista "starej daty", Eryk Opiela z Opola, zaniepokojony złagodzeniem stosunku komunizmu w Polsce do religii, zapytał, jak się ta sprawa w istocie przedstawia i co należy robić, jeśli w podstawowej komórce komunistycznej na 15 członków zaledwie 3 — 4 wyznaje światopogląd marksistowski.

"Nowe Drogi" piórem specjalisty ukrytego pod inicjałami T. M. dały obszerną odpowiedź, z której najważniejsze fragmenty warto jest przytoczyć dosłownie:

**KOMUNIZM PRZECIW RELIGII:**

*"Wasze (Eryka Opieli) przekonanie o niemożliwości pogodzenia światopoglądu marksistowskiego ze światopoglądem religijnym jest słuszne.*

*Marksizm, stanowiący teoretyczną podstawę działalności ruchu komunistycznego, przeciwstawny jest wszelkim postaciom fideizmu. Każdy światopogląd religijny zakłada bezwzględne podporządkowanie świata boskiej woli i boskiej opatrzności. Marksizm — na odwrót: zgodnie z wielką materialistyczną tradycją objaśnia świat z niego samego, pojmując go jako nie stworzony przez nikogo, podlegający tylko własnym prawidłowościom.*

*Religijny światopogląd nawołuje człowieka do wiary w prawdy nadprzyrodzone, objawione, do których człowiek własnym rozumem dojść nie może. Marksistowski materializm przeciwnie: odrzuca wszelkie nadprzyrodzone autorytety i prawdy rzekomo objawione. Religijny światopogląd szuka ostatecznego szczęścia ludzkiego w życiu pozagrobowym i jemu każe podporządkować doczesny żywot, marksistowski zaś materializm w realnym życiu ziemskim pragnie urzeczywistnić pełnię szczęścia człowieka.*

*W rezultacie religia sprzyja postawie ugody z zastanymi warunkami ziemskiej egzystencji człowieka, gdy tymczasem marksistowski materializm wyzwala siły człowieka do walki o udoskonalenie otaczającego nas świata".*

**CZYM JEST PARTIA KOMUNISTYCZNA W POLSCE (PZPR)?**

*"Teoretycznym fundamentem światopoglądu partii marksistowskiej jest materializm dialektyczny.*

*Dotyczy to wszystkich partii marksistowskich, bez względu na to, czy zwą się one komunistycznymi, czy np. robotniczymi, jak nasza partia. Brak określenia "komunistyczna" w nazwie naszej partii nie zmienia bynajmniej jej marksistowskiego charakteru, a więc nie upoważnia do przypisywania jej światopoglądowej neutralności".*

**FURTKA DLA ZWABIANIA NAIWNYCH**

*"Nie należy mimo to zapominać, że materialistyczny światopogląd nie jest niezbędnym warunkiem przynależności do partii.*

*Nasza partia nie jest przecież poprostu stowarzyszeniem zwolenników marksistowskiej filozofii, lecz przede wszystkim organizacją walki politycznej o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, a w przyszłości komunistycznego..."*

*Wynika stąd, że człowiek wierzący może należeć do partii, że nie wolno dopuścić do tego, aby w imię marksistowskiego charakteru partii usuwano z jej szeregów towarzyszy, którzy uznają zasady programowe i realizują na swoim odcinku politykę partii, lecz zachowują przy tym światopogląd religijny".*

**POCO TA TOLERANCJA?**

*"Jednym z ważnych zadań partii jest wychowywanie wszystkich jej członków w duchu światopoglądu marksistowskiego...*

*Nie idzie nam o utrzymanie na stałe współistnienia odmiennych światopoglądów w łonie jednej, marksistowskiej partii, lecz o systematyczną pracę wychowawczą, propagandową, oświatową, zmierzającą do zwycięstwa światopoglądu naukowego...*

*Podejmując taką pracę w partii, nie możemy zapominać, że partia nie jest odizolowana od społeczeństwa, lecz stanowi jego część; wynika stąd, że sprawa wychowania członków partii w duchu światopoglądu marksistowskiego wiąże się z przeobrażeniem świadomości całego społeczeństwa. Dlatego tym szybszy będzie proces zmian światopoglądowych wśród członków partii, im bardziej partia oddziaływać będzie na proces przeobrażenia świadomości całego społeczeństwa"*

W odpowiedzi "Nowych Dróg", której najważniejsze części podajemy powyżej, zawarty jest cały program działania komunistów w stosunku do społeczeństwa katolickiego i do religii.

Złagodzenie stosunku do religii jest działaniem taktycznym a istotny cel "przeobrażenia świadomości całego społeczeństwa" w kierunku marksistowskim, pozostał w dalszym ciągu ten sam, co poprzednio. (IC).

Satna e Coceitas?
ANTI SARNA TELI
o último recurso

Casa Colosso
HIPOLITO DOPIERALSKI
Conservas, secos e molhados, frios, bebidas nacionais e estrangeiras.
Praça Generoso Marques, 32
— Fone 372 — CURITIBA

# ZAMIAST TRAKTATU - DEKLARACJA

## POŁOWICZNE WYNIKI KONFERENCJI GOSPODARCZEJ W BUENOS AIRES

Trzy tygodnie trwała konferencja gospodarcza w Buenos Aires. Zjechali się na nią delegaci 20 krajów amerykańskich. Nie było delegacji z Wenezueli, bo Wenezuela nie utrzymuje teraz stosunków dyplomatycznych z Argentyną, oczywiście z winy Perona i jego wenezuelskiego przyjaciela, dyktatora Jimenesa. Wszystkich delegatów było aż 40, z każdego kraju wyjechał do Buenos Aires minister skarbu oraz kilku lub kilkunastu doradców gospodarczych.

Przewodniczył argentyński minister skarbu Adalberto Krieges Vasena. Brazylię reprezentował José Maria Alkmin, minister skarbu. Amerykę Robert Anderson.

Czytając gazety z pierwszych dni konferencji odnosiło się wrażenie, że nie będzie z tych wielkich rozmów żadnego pożytku, dużo było zatargów i nieporozumień. I dużo zawiedzionych nadziei.

Nadzieje pokładano, jak się można domyślać w Ameryce Północnej. Tymczasem amerykański delegat "oblał zimną wodą" przedstawicieli 19 republik środkowej i Północnej Ameryki. Sprzeciwił się tworzeniu Banku Pan-Amerykańskiego, oświadczył, że Ameryka nie przystąpi do "Wspólnego Rynku", czyli do unii celnej, dał do zrozumienia, że na niektóre produkty Ameryki Łacińskiej, jak np. na cynk i cynę cło będzie w Stanach Zjednoczonych podwyższone. Pozwolił sobie nawet na danie delegatom nauczki: nie wydajcie zbyt wiele pieniędzy na wojsko, a wasza gospodarka pójdzie lepszymi torami!

Innymi słowami od samego początku stało się jasne, że najbogatszy kraj reprezentowany na Konferencji Gospodarczej nie ma zamiaru sypać dolarami. Było to do przewidzenia, skoro zarówno Izba Deputowanych jak i Senat robiły ostatnio wszystko możliwe, by zmniejszyć amerykańskie wydatki na pomoc dla krajów gospodarczo niedorozwiniętych. Może dlatego delegaci innych krajów dość rychło zrozumieli, że domaganie się pomocy amerykańskiej byłoby biciem głową o mur. Rozgoryczenie zmalało, delegaci zaczęli myśleć, jak ocalić konferencję od całkowitego fiaska.

I wyszła z tego deklaracja. Deklaracje są to zwykle pięknie napisane "złote myśli", a w tych złotych myślach jest wyrażona nadzieja, co by należało zrobić. Nie ma w deklaracjach żadnych postanowień obowiązujących, żadnych kontraktów.

Mamy więc w "Deklaracji w Buenos Aires" — bo tak się ten zbiór pięknych słów ma nazywać — 10 życzeń i pragnień, na których urzeczywistnienie w przyszłości delegaci wyrazili szczerą i zgodną wolę. Jest więc życzenie, by każdy kraj pracował nad rozwojem handlu ze wszystkimi krajami amerykańskimi. Jest życzenie by pousuwać przeszkody utrudniające ten handel. Jest życzenie, by kraje należące do porozumienia pan-amerykańskiego nie rzucały na rynek towarów, których mają zbyt wiele, bo to dezorganizuje handel wewnętrzny u innych (pszenica amerykańska i argentyńska, tańsza od brazylijskiej!). Jest życzenie, by sobie państwa pomagały w sprawie wymiany pieniędzy, surowców, maszynerii, doradców. Jest życzenie, by każde państwo ułatwiało napływ kapitałów zagranicznych, bo to się przyczyni do rozwoju fabryk. Jest życzenie — by każde państwo dbało u siebie o dobrą walutę, o dobry transport i o ułatwienie przewozu towarów przez sąsiednie terytoria (jak np. ułatwienie wywozu towarów z Paragwaju przez Panamę do portu w Paranaguá lub nafty z Boliwii przez Peru). Jest również życzenie o ułatwienie badań naukowych, zmierzających do lepszego rozwoju gospodarczego. Ostatnie życzenie — o lepszą współpracę poszczególnych rządów z istniejącą już centralą "Organizacji Państw Amerykańskich".

Jak widzimy — dobrych i szczerych życzeń sporo. Każde życzenie wisi jednak w powietrzu i trzeba nad każdym długo myśleć, żeby ostatecznie ustalić jak to wszystko ma być zrobione.

Na zakończenie Konferencji — we środę ubiegłego tygodnia — przemawiali uroczyście delegaci różnych krajów. Przewodniczący Konferencji, argentyński minister Skarbu Adalberto Krieger Vasena powiedział, że nie spodziewał się niczego więcej, bo trudno o całkowite porozumienie i taka deklaracja zupełnie wystarczy. Innego zdania był sekretarz Organizacji Państw Amerykańskich, pan Bermudez. Powiedział on, że już w roku 1945 uchwalona została podobna deklaracja i że obecna deklaracja nie wniosła nic a nic nowego, co więcej — w niektórych punktach poprzednia deklaracja była lepsza. Wezwał on wszystkie rządy do rzetelnej pracy nad urzeczywistnieniem poszczególnych życzeń i to jak najprędzej.

Następna konferencja tego rodzaju odbędzie się za dwa lata w Quito, stolicy Ekwadoru. Miejmy nadzieję, że do tego czasu opracowane będą sposoby zmierzające do urzeczywistnienia wszystkich pobożnych życzeń.

Na Konferencji powiedziano sobie jasno — kilka rzeczy. I to, że się nie można oglądać na amerykańskie jałmużny. I to, że każdy kraj musi dbać o rozwój własnego przemysłu. I to, że nie można zamykać granic dla kapitału zagranicznego.

* * *

Sprawa jest naprawdę nagląca. Cała Ameryka Południowa, z wyjątkiem może bogatej w naftę Wenezueli, przechodzi kryzys gospodarczy. To, co widzimy w Brazylii, to jeszcze niebo w porównaniu z Boliwią, Chile lub Peru, gdzie pieniądz stracił o wiele więcej na wartości, gdzie bezrobocie jest masowe i nadzieja na przyszłość bardzo słaba. Tylko współpraca wszystkich krajów może przynieść poprawę.

Ameryce Południowej grozi — na skutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego — komunizm, który wszędzie rozwija ostrą propagandę.

Czas nagli!

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA
KUPNO i SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANÁ

# Wiadomości z całego świata

★ **ROZBROJENIA — NIE BĘDZIE.** — Od marca do 5 września trwały w Londynie rozmowy pomiędzy blokiem sowieckim a zachodnim, prowadzone w tak zwanej "podkomisji rozbrojeniowej O. N. Z.". Rozmowy prowadzili delegaci Ameryki, Anglii, Francji i Związku Sowieckiego. Dwa miesiące temu zanosiło się na porozumienie, ale ostatnie dni przyniosły konferencji smutny koniec. Delegat sowiecki Zorin odrzucił wszystkie, coraz korzystniejsze dla Rosji plany rozbrojeniowe domagając się tylko jednego: niech się Ameryka i jej Sojusznicy rozbroją bezwarunkowo, nie domagając się od Związku Sowieckiego żadnych gwarancji, żadnych przyrzeczeń i żadnej kontroli rozbrojenia.

To w sam raz tak, jak gdyby człowiek wymachujący rewolwerem i odgrażający się śmiercią powiedział trzem innym ludziom: rzućcie wasze rewolwery! Tylko głupcy zgodziliby się na taką propozycję.

Sprawa rozbrojenia pójdzie prawdopodobnie pod obrady O. N. Z.

★ **BLISKI WSCHÓD** zagrożony i zagraża pokojowi świata! Oto wrażenie, jakie wyniósł z Turcji, Libanu, Iraku i Jordanii delegat rządu amerykańskiego Loy Henderson. Syria idzie zdecydowanie w stronę komunizmu, a popiera ją Nasser. Nasser skrytykował Hendersona, że nie zechciał odwiedzić ani Egiptu ani Syrii i że wynosi z Bliskiego Wschodu jednostronne informacje.

Pułkownik Serraj — który jest szefem wywiadu wojskowego w Syrii a zarazem sprężyną ruchu pro-sowieckiego — ostrzega Amerykę przed interwencją na Bliskim Wschodzie, zapowiadając walkę do ostatniego człowieka przeciw "amerykańskiemu imperializmowi". Syria, kraj biedny i liczący zaledwie trzy miliony ludzi, nie odważyłaby się na takie słowa, gdyby za nią nie stał ktoś silniejszy.

Rosja wysłała na Morze Śródziemne jeszcze kilka okrętów wojennych, a ile łodzi podwodnych tam posiada (swoich, syryjskich i egipskich), tego nikt nie wie z całą pewnością. To wszystko na poparcie Syrii.

★ **CHINY USUWAJĄ MINISTRÓW.** — Minister przemysłu drzewnego Lao Londzin oraz minister komunikacji Czen Fu-szan zostali złożeni z urzędów i oskarżeni o robotę kontr-rewolucyjną, zmierzającą do likwidacji komunizmu i zaprowadzenia na nowo kapitalizmu w Chinach. Mao Dze-tung zaprosił przed kilku miesiącami wszystkich komunistów i nie-komunistów do swobodnego wypowiadania swych poglądów. Naiwniejsi uwierzyli, że to było zaproszenie szczere, teraz pokazuje się — co zresztą było dość jasne od samego początku — że była to tylko pułapka. Czou En-lai czuwał dobrze nad sytuacją i jego policja zanotowała każde słowo krytyki. Kwiatki miały kwitnąć — wszystkie. Ale już teraz pościnano te kwiatki, które nie były tak czerwone jak przystało na kwiatki naprawdę komunistyczne.

★ **PANI ROOSEVELT,** wdowa po prezydencie Ameryki, odbyła w tych dniach podróż do Moskwy i odwiedziła grobowiec Lenina i Stalina. Ameryka już zrozumiała, że jej mąż pomylił się, nazywając Stalina "dobrym Józiem", ale pani Eleonora nadal zapatrzona jest w zgasłę już i nawet w Rosji potępione "Słoneczko".

★ **KATASTROFA LOTNICZA** w Algerze, dnia 15 września, spowodowała śmierć 12 żołnierzy francuskich, zajętych pościgiem za powstańcami algerskimi.

★ **SYRIA ZAPRZESTAJE PROPAGANDY** anty-amerykańskiej? Policja rozpędziła zebranie publiczne, na którym zaczęto wznosić okrzyki komunistyczne i anty-amerykańskie. W ostatnich dniach zauważono, że podobno nawet Rosja z jakichś powodów doradza Syrii więcej umiaru i spokoju. Chodzi jej zapewne o to, by nie wzmacniać uczuć anty-sowieckich w Turcji, Iranie czy Iraku.

★ **MALAZJA** — nowe państwo niepodległe — zostało już przyjęte do ONZ.

★ **STAŁE WOJSKO ONZ?** Taki plan wysuwa obecnie Dag Hammerskjoeld. Osobna komisja ONZ ma ułożyć dokładne plany. I zapewne obmyśli odpowiedni fundusz na utrzymanie takiego wojska.

★ **ZGODA ROSYJSKO-IZRAELSKA?** — Od dłuższego czasu Rosja starała się o pozyskanie sobie przyjaźni krajów arabskich i dlatego była przeciwna Izraelowi. Dzienniki izraelskie donoszą, że zanosi się na lepsze stosunki z Rosją. Także Turcja ma otrzymać pomoc gospodarczą od Rosji. Rosja będzie się starać o pozyskanie przyjaźni tureckiej. Czy się to sprawdzi?

★ **DYKTATOR KOLUMBII** Gustaw Rojas Pinilla, który kilka miesięcy temu opuścił kraj i wyjechał do Hiszpanii, wrócił do Ameryki Południowej w Ciudad Truijillo w Republice San Domingo (wyspa Haiti). Wywołało to zaniepokojenie w Kolumbii, bo chodzą pogłoski, że Pinilla chce wrócić do swego kraju. Junta generalska, która sprawuje tymczasowe rządy w Kolumbii ostrzegła go, że go nie wpuści do kraju za żadną cenę.

★ **LICZBA ZABITYCH** w katastrofie kolejowej na Jamaice wynosi już ponad 200, a rannych naliczono ponad 700. Przyczyna katastrofy miały być wadliwe hamulce. Władze zarządziły dochodzenia.

★ **EGIPT I SYRIA,** dwa kraje arabskie na Bliskim Wschodzie, zawarły układ gospodarczy. Oba kraje prowadzić będą gospodarkę wspólną. Politycy przewidują, że po jakimś czasie Egipt połączy się ze Syrią w jedno państwo.

★ **NOWE SAMOLOTY** zarówno wojskowe jak i cywilne pokazuje Anglia na wielkiej wystawie lotniczej, którą urządza co roku. Samoloty wojskowe są oczywiście odrzutowe, nadzwyczaj szybkie. Oprócz zwykłych motorów odrzutowych zaopatruje się niektóre z nich w dodatkowe rakiety, które im nadają większą szybkość przy wznoszeniu się w powietrze lub w chwili potrzeby w locie. Wspaniałe wyniki daje ulepszony model samolotu Canberra, który w tych dniach zdobył nowy rekord wysokości — ponad 20 tysięcy metrów! Samoloty pasażerskie na wystawie są dwojakie: odrzutowe (Cometa IV) oraz turbinowe. Turbiny tych samolotów poruszane są sprężonymi (o oczywiście gorącymi) gazami, które ułatując spoza motoru działają podobnie jak w samolotach odrzutowych. Anglia sprzedaje wiele swych nowych samolotów zagranicę, zarabiając w ten sposób piękny grosz.

★ **WOJSKA EGIPSKIE,** pobite w czasie niedawnej wojny z Izraelem, zajęły ponownie strefę nadmorską koło miasta Gaza. Wywołuje to nowe zaniepokojenie w Izraelu.

★ **BROŃ DLA TURCJI, JORDANII I ARABII.** — Na skutek ostatnich, nadal nie całkiem zrozumiałych wydarzeń w Syrii, Ameryka zdecydowała się wysłać większą ilość broni dla sąsiadów Syrii, żeby im umożliwić opór przeciw możliwym napaściom ze strony Syrii.

★ **PRZECIW RADAROWI.** Radar jest to aparat, który pokazuje, podobnie jak telewizja, obrazy na odległość. Pilot samolotu zaopatrzonego w radar może widzieć miasto, nad którym leci i samoloty które się do niego zbliżają, nawet przez mgłę.

Na wystawie lotniczej w Anglii pokazano masę, podobną do gumy. Samolot lub okręt pokryty tą masą jest w aparacie radarowym niewidzialny. Masa ta nie odbija fal elektromagnetycznych.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais

# SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

## CZTERNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 6

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? I ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czy kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują, nie przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary! Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziem pić, albo czym będziem się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

— † —

## NIE BĘDZIESZ MÓWIŁ FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA PRZECIW BLIŹNIEMU TWEMU

(Katechizm)

**Do tego, cośmy sobie powiedzieli w poprzednim tygodniu o plotkowaniu i obmowach trzeba dorzucić kilka słów o krytyce w życiu publicznym, społecznym i politycznym.**

**Cała demokracja jest nie do pomyślenia bez krytyki. Posłowie mają nie tylko prawo, ale i obowiązek krytykować rząd, dziennikarze muszą nieraz czynić to samo.**

**Człowiek na stanowisku publicznym, minister, deputowany, działacz społeczny to "osoba postawiona na świeczniku". Zajmuje się sprawami nie tylko swoimi, ale całego społeczeństwa, sprawy te obchodzą każdego, biją każdego po kieszeni, wpływają na życie jego rodziny. Człowiek na świeczniku jest przeważnie opłacany przez społeczeństwo, wybierany przez ludność, czasem mianowany, ale i wtedy mianowany przez ludzi, których ludność wybrała na wyższe stanowiska.**

**Byłoby dziwne, gdyby ludzie, obywatele, dziennikarze i deputowani nie mogli krytykować tych ludzi na świeczniku, gdyby nie mogli pisać i mówić o nich prawdy.**

**Ale tu trzeba odróżnić dwie rzeczy: działalność publiczną prezydentów, ministrów i dygnitarzy to jedna sprawa — a ich życie osobiste, prywatne, rodzinne — to inna sprawa. Obywatele, wyborcy, deputowani i dziennikarze mają prawo obserwować i krytykować tylko publiczną działalność takich ludzi, bo tylko ta działalność jest sprawą społeczeństwa. Wara im od życia osobistego i rodzinnego. Dziennikarz, któryby pisał że się gubernator stanu pokłócił z żoną o to, że sobie kupiła brzydki lub drogi kapelusz, albo że żona przezwała deputowanego głupcem — robi źle. Rodzinne sprawy są rzeczą prywatną, nie czyń drugiemu co tobie nie miło i nie mieszaj się do tego.**

**Krytykę obywatelską przyjmuje na siebie każdy, kto przyjmuje stanowisko w życiu politycznym i społecznym. Godzi się na nią w chwili gdy obejmuje urząd, wie, że to jest rzecz tak naturalna jak dym nad ogniem. Naraża się na tę krytykę dobrowolnie. Ale obejmując jakikolwiek urząd nie chce nikt, żeby mu krytycy zaglądali w sprawy osobiste, czysto prywatne i rodzinne.**

**Oczywiście i taka krytyka ma swoje granice. Nie wolno kłamać, nie wolno powtarzać rzeczy niesprawdzonych, nie wolno przesadzać i z człowieka który się pomylił robić umyślnego złośliwca i szkodnika.**

**"Niechaj mowa wasza będzie tak-tak, nie-nie, bo co nadto jest, ode złego jest mówił Pan Jezus. Jakże inaczej wyglądałoby dziennikarstwo i życie organizacyjne i polityka gdyby z niej usunąć kłamstwa, oszczerstwa i krytykę, która jest nieraz wylewaniem brudnych i jadowitych pomyj na głowy przeciwników. Ileż razy człowieka z innej partii, z innego obozu, nazywają złośliwi krytycy zdrajcą — gdy on tylko chce innymi sposobami ratować ojczyznę.**

**Co do tego, to my Polacy powinniśmy się bić w piersi codziennie a zdrowo i mocno, jak św. Hieronim — nie dłonią i nie pięścią, tylko kamieniem. Bo niestety zacietrzewienia partyjnego u nas nigdy nie brakło, nawet na emigracji, gdzie żyjąc wśród obcych, jak rozbitki i tułacze, walczymy więcej pomiędzy sobą niż ze wszystkimi wrogami narodu polskiego.**

**Daj nam Boże zgody, jedności i wzajemnego zrozumienia!**

## Wolność ale skrępowana

Kilka dni temu dziennik watykański **Osservatore Romano** zamieścił artykuł, wyrażający się krytycznie o stosunku obecnego rzadu warszawskiego do Kościoła i podkreślający ograniczenia, jakim nadal podlega działalność Kościoła w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie społecznej, charytatywnej i intelektualnej.

Organizacja kościelna Caritas mimo długich pertraktacji pozostaje nadal pod zarządem narzuconym przez dawny reżim komunistyczny.

**Polska Agencja Prasowa**, a za nią cała prasa warszawska oskarżają dziennik watykański o fałszowanie obrazu stosunków kościelno-państwowych w Polsce, o zmyślanie faktów dla wywołania wrażenia, że katolicy w Polsce nie mają żadnej swobody, co jest nieprawdą. Dziennik watykański zamyka oczy na fakt, że przecież istnieje w Polsce prasa katolicka, że w Sejmie katolicy mają swoich przedstawicieli, co PAP uważa za dostateczny dowód pełnej swobody życia katolickiego.

Odpowiedź prasy warszawskiej na artykuł dziennika watykańskiego nie zawiera wprawdzie twierdzeń fałszywych, ale wyraża się w **półprawdach.**

Istnieje w Polsce prasa katolicka, to prawda, ale jest ona skrępowana zarówno cenzurą (czego przykładem jest niedawna konfiskata oświadczenia prymasowskiego w sprawie wydawnictw Pax'u) jak i skąpymi przydziałami papieru na skutek czego nakłady pism katolickich są znacznie mniejsze niż zapotrzebowanie.

Poza tym jak wiadomo ze wspomnianego oświadczenia Ks. Prymasa, największa "katolicka" firma wydawnicza Pax specjalnie popierana i faworyzowana przez dawne i obecne rządy komunistyczne jest tak "katolicka", że najwyższe władze kościelne zmuszone były zakazać duchowieństwu wszelkiej z tą firmą współpracy wydawniczej.

Wiadomo dobrze, że katolicy mają swych posłów w Sejmie, ale jest chyba oczywiste dla każdego, że ilość tych przedstawicieli społeczeństwa katolickiego nie stoi w żadnej proporcji do liczebności tego społeczeństwa.

Co do działalności charytatywnej, która przecież od początku istnienia Kościoła stanowiła jedną z dziedzin życia kościelnego, tylko katolicy pewnego specjalnego autoramentu mają pewne możliwości działania.

**Natomiast hierarchia kościelna, która stworzyła i rozwinęła organizację Caritas w najtrudniejszych dla kraju latach powojennych jest nadal odsunięta od wpływu na tę organizację.**

Inna inicjatywa dobroczynna Ks. Prymasa napotykała dotychczas na zupełnie nieuzasadnione trudności ze strony rządu i dopiero niedawno nastąpiła w tym względzie pewna zmiana na lepsze.

Kościół w Polsce nie jest więc tak wolny, jakby prasa warszawska chciała nam to wmówić.


## Farmacia e Drogaria Stellfeld

**Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71**

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

**W Matriz** udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).


## Prymas na Jasnej Górze

### WZYWA NARÓD DO ODRODZENIA MORALNEGO

W niedzielę 25-go sierpnia, dorocznym zwyczajem obchodzono uroczyście na Jasnej Górze święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Ilość pielgrzymów, biorących udział w uroczystościach, oblicza się na 700 tysięcy. W roku ubiegłym liczba ta była dwukrotnie większa.

Kardynał Prymas Wyszyński przewodniczył w tegorocznych uroczystościach. W roku ubiegłym w tym samym dniu był on jeszcze więźniem Bezpieki i nie mógł być wśród swoich wiernych w Częstochowie. Jego nieobecność podkreślił dramatycznie pusty tron biskupi z wiązanką kwiatów.

Tegoroczne uroczystości zamykają pierwszy rok tak zwane "nowenny lat", mającej przygotować naród do obchodu tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce w roku 1966.

Jest to przygotowanie moralne i dlatego Ks. Prymas w swym przemówieniu potępił w ostrych słowach zło moralne, które obecnie zatruwa dusze narodu i dezorganizuje życie społeczne i ekonomiczne kraju.

Określił, on stale wzrastające pijaństwo jako groźną chorobę społeczną. Potępił uboczne skutki pijaństwa, jakimi są niedbalstwo i masowa absencja w pracy oraz tak zwane chuligaństwo czyli bezsensowe awantury i wybryki młodzieżowe, popełniane głównie pod wpływem alkoholu.

Potępił pornografię w prasie i książkach i zwrócił uwagę na odpowiedzialność rządu za ten stan rzeczy, podkreślając fakt, że na publikacje tego rodzaju rząd przydziela duże ilości papieru ,którego nie można dotąd uzyskać na wydawanie katechizmów i ewangelii.

Niektóre pisma dopatrują się w kazaniu Ks. Prymasa wskazówek politycznych. W pewnym sensie ocena ta jest trafna.

**Problemy pijaństwa, niedbalstwa w pracy i demoralizacji młodzieży przybrały takie rozmiary, że przestały już być tylko zagadnieniem prywatnej moralności a stały się groźbą dla samego państwa.**

Kościół walcząc z tymi schorzeniami spowodowanymi a przynajmniej wzmożonymi w ciągu lat amoralnych i bezbożnych rządów komunistycznych oddaje najlepszą polityczną przysługę narodowi i państwu. I to jest jedyna polityka Kościoła i Prymasa w Polsce.

Oprócz Ks. Kardynała Wyszyńskiego szesnastu innych biskupów i około trzy tysiące księży wzięło udział w uroczystościach jasnogórskich. (IC).


## ADWOKAT

**DR. LUCJAN KASPRZAK**

**Zna język polski**

**Biuro przy Praça Ozório, 45 - piętro I, sala 105**

(EDIFÍCIO ANA CRISTINA)

**Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.**

### POLACY Z AMERYKI NA JASNEJ GÓRZE

W końcu sierpnia opuściła Polskę 55-osobowa wycieczka polsko-amerykańska z Detroit. Wycieczka ta przybyła 6-go sierpnia samolotem z Paryża do Warszawy. Uczestników wycieczki, wśród których jest siedmiu księży z ks. prałatem Borkowiczem na czele, przyjął J. Em. Ks. Prymas Wyszyński.

Głównym celem przyjazdu Polaków z Ameryki była pielgrzymka do Częstochowy. Przedtem jednak wielu z nich zwiedziło szereg miast polskich oraz niektórzy odwiedzili swoje rodziny w Polsce. Po wyjeździe z Polski wycieczka detroicka udała się do Szwajcarii a następnie do Rzymu.

**AUDYCJE POLSKIE w każdą niedzielę o godz. 16,45 "Rádio Legendária da Lapa".**

**Co drugiej niedzieli o godz. 13-ej "Rádio Clube Pontagrossense".**

# WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

## Gospodarka krajowa rozwija się lepiej

★ **Import — Eksport.** — Jak informuje **Trybuna Ludu**, ogólna wartość importu do Polski w pierwszym półroczu wyniosła 2 miliardy 349 milionów złotych — zaś wartość eksportu w dewizach wynosi miliard 874 miliony złotych.

W porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego występuje znaczny wzrost obrotów w wyniku zwiększenia przywozów, natomiast wywóz wykazuje niewielkie zmniejszenia skutek niższego eksportu węgla na rok bieżący, mimo wyższych założeń eksportu maszyn i urządzeń.

Poważnym zadaniem handlu zagranicznego w ub. półroczu był import znacznych ilości towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego ,niezależnie od zwiększonego przywozu artykułów rolno-spożywczych.

★ **Dochody Wystawy Poznańskiej** — W roku 1956 za dzierżawę miejsca w halach wystawowych Polska otrzymała od kupców zachodnich 140 tysięcy dolarów, w roku bieżącym uzyskano 270 tysięcy a przewidywany wpływ w roku przyszłym ma osięgnąć sumę 358 tysięcy dolarów. Trybuna Ludu wskazuje jednak na możliwość powstania w najbliższym czasie dalszych międzynarodowych targów w Europie. W związku z tym trzeba ocenić własne siły w przypuszczalnej walce konkurencyjnej.

★ **W Niemczech Wschodnich** odbywają się obecnie rozmowy w sprawie realizacji umowy kredytowej podpisanej w marcu a przewidującej udzielenie Polsce kredytów w wysokości 400 milionów na rozbudowę kopalni węgla brunatnego. Umowa obejmuje m. in. dostawę urządzeń i maszyn koniecznych do uruchomienia 5-ciu kopalń węgla brunatnego. Największa z nich powstanie w rejonie Turowa na granicy polsko-niemieckiej. Przy kopalni tej wybudowana zostanie wielka elektrownia.

★ **Polska dostarczy Szwecji** w okresie do kwietnia 1958 milion ton węgla, 200 tys. ton koksu i 20 tys. ton stali i żelaza. Ze Szwecji Polska sprowadzi w tym okresie 650 tys. ton rudy żelaznej, 30 tys. pirytów oraz masę drzewną do produkcji papieru. Z krajów skandynawskich Szwecja i Finlandia są największymi odbiorcami polskiego węgla.

★ 55 milionów dolarów uzyskaza Polska w pierwszym półroczu br. ze sprzedaży **artykułów hodowlanych** za granicę. Blisko 70 procent tego eksportu stanowi mięso i przetwory mięsne. Głównymi odbiorcami są Anglia, Niemcy Zachodnie, Włochy, Szwecja, Austria i Stany Zjednoczone.

★ **Milionowe straty** poniósł łódzki przemysł bawełniany na skutek absencji, jaka istnieje od kilku miesięcy w fabrykach łódzkich. W samych tylko tkalniach straty w drugim kwartale i połowie bieżącego kwartału wynoszą 95 milionów złotych. Straty w przędzalniach przekraczają sumę 5 milionów złotych.

★ **Umowa handlowa z Francją** z maja br. przewiduje import dóbr konsumpcynych z Francji na sumę 3 milionów dolarów. W ramach tej umowy sprowadzono do Polski m. in. 1,600 samochodów i 2,000 scooterów (małych motocykli). Poza tym Polska nabyła we Francji sporo urządzeń dla przemysłu górniczego, otrzymując za to polski węgiel.

★ **Ze Stanów Zjednoczonych** otrzymała Polska dotychczas przeszło 89 tysięcy ton pszenicy. Dalsze 24 tys. ton pszenicy wiozą obecnie 3 statki. Zawiną one do portu w Gdyni na początku września.

Ze Stanów Zjednoczonych nadeszło również około 8,300 ton łoju (tłuszczu bydlęcego). W tych dniach zakupiono tam dalsze 3.800 ton łoju.

Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych udzieliło nowych zezwoleń na sprzedaż amerykańskich nadwyżek rolnych, kilku krajom — m. in. Polsce i Jugosławii. Polska będzie mogła nabyć 107 tys. pak bawełny wartości 17 milionów 635 tys. dolarów i 400 tys. ton pszenicy wartości 25 milionów 600 tys. dolarów. Dostawy te mają być wykonane od 30 sierpnia tego roku do 28 lutego roku przyszłego. Zezwolenia te pozostają w związku z podpisaną niedawno w Waszyngtonie umową gospodarczą.

Pierwszego września udał się po raz drugi do Stanów Zjednoczonych polski statek o wyporności 10 tys. ton. Przywiezie on do kraju transport bawełny zakupionej na podstawie polsko-amerykańskiego porozumienia gospodarczego z maja b. r. W najbliższym czasie wyruszą do Stanów Zjednoczonych trzy inne polskie statki po dalsze transporty pozostałe z 34.500 ton bawełny amerykańskiej.

★ Komentator radia warszawskiego analizuje sytuację gospodarczą kraju — jej osiągnięcia zarówno jak i liczne zjawiska ujemne — podkreśla fakt, że w pierwszym półroczu tego roku ogólna produkcja przemysłowa wzrosła o ponad 8 i pół procent w porównaniu z tym samym okresem ub. roku. Przemysł chemiczny, budowlany i wogóle przemysł ciężki wykazał wzrost o 10 do 15 proc. a przemysł drobny i rzemiosło nawet o 23 proc.

★ Po przemianach październikowych wzrasta wyraźnie **produkcja rolna**, zbiory tegoroczne zapowiadają się znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Kredyty rządowe dla chłopów na zakup maszyn i narzędzi rolniczych wzrosły dwukrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ponad milion robotników uzyskało podwyżkę płac w pierwszym półroczu b. roku, a płace minimalne w przemyśle wzrosły o 25 procent w stosunku do roku 1956.

## Biedę przynieśli niszczyciele przedsiębiorstw prywatnych

Publicyści komunistyczni w Polsce, którzy do niedawna jeszcze zachęcali Bezpiekę do likwidacji prywatnych przedsiębiorstw ,doszli obecnie do przekonania, że kilkunastoletnie niszczenie inicjatywy prywatnej w mieście i na wsi doprowadziło kraj do katastrofy gospodarczej,

Upaństwowione lub "uspołecznione" sklepy, małe zakłady produkcyjne, warsztaty rzemieślnicze, restauracje czy gospodarstwa rolne, które dawniej przynosiły dochód prywatnym właścicielom, rok rocznie dają państwu zamiast dochodu grube miliony złotych deficytu.

Ostatnio zagadnieniem tym zajął się Roman Karpiński w tygodniku wrocławskim "Nowe Sygnały". W numerze 27/57 podaje on przykładowe, że np. w Bystrzycy Dolnej Fabryka Przetworów Kostnych, gdy znajdowała się w rękach spółdzielni "Stop", dawała rocznie 70 tysięcy złotych deficytu. Obecnie, gdy fabryka ta przeszła w ręce przedsiębiorcy prywatnego, daje na miesiąc po 30 — 40 tysięsy złotych zysku, a płaca robotników wynosi średnio 2 tysiące złotych, to jest o ponad połowę więcej niż uprzednio.

"Reporter — stwierdza Karpiński — nie jest w stanie napisać wszystkiego. Może posłużyć się kilkoma cyframi, kilkoma faktami — dla ilustracji. Ale chyba tych kilka wycinków danych wystarczy.

Oto np. w pierwszym kwartale b. r. Miejski Handel Detaliczny w Świdnicy na ogólną sumę obrotu 5.914.000 złotych przyniósł zysk w sumie zaledwie 21 tysięcy złotych. W tym samym czasie jedna jedyna restauracja prywatna zapłaciła bez trudu 18 tysięcy złotych podatku".

Podobnej treści artykuły ukazują się obecnie coraz częściej w prasie krajowej. Z wyliczeń i zestawień podawanych przez ich autorów wynika wyraźnie, że upaństwowienie prywatnych przedsiębiorstw stało się jedną z głównych przyczyn obecnej katastrofy gospodarczej Polski. (FEP).

### CORAZ MNIEJ KOŁCHOZÓW

Według informacji **"Trybuny Ludu"** nr. 216 1957 roku w Polsce istnieje obecnie 1.926 spółdzielni produkcyjnych.

Jest to o 246 spółdzielni mniej niż ostatnio podana — również przez "Trybunę Ludu" z dnia 5 lipca 1957 roku — cyfra 2.172 spółdzielni.

"Trybuna Ludu" kończy swój artykuł, opracowany na podstawie materiałów Wydziału Rolnego KC PZPR, stwierdzeniem, że "nieznaczna liczba spółdzielni **winna być jeszcze rozwiązana.**

cie wielkiego kłopotu. Schwycił się za głowę, gdy rządca pałacu i oficer opowiedzieli mu o tych dziwach, i szepnął:

— Zaprawdę, źle uczyniłem odbierając tę kobietę jej bogini. Gdyż tylko bogini mogła cierpliwie znosić jej kaprysy!...

Mimo to poszedł do Kamy i znalazł ją mizerną, potarganą i drżącą.

— Biada mi!... — zawołała. — Żyję między samymi wrogami... Moja szatna chce mnie otruć, a fryzjerka nabawić jakiej ciężkiej choroby... Żołnierze tylko czekają okazji, ażeby w mej piersi utopić włócznie i miecze, a w kuchni, jestem pewna, że zamiast potraw, gotują się czarodziejskie zioła... Wszyscy dybią na moje życie...

— Kamo... — przerwał książę.

— Nie nazywaj mnie tak!... — szepnęła przerażona — bo mi to nieszczęście przyniesie...

— Ale skąd ci te myśli przychodzą do głowy?...

— Skąd!... Czy sądzisz, że w dzień nie widuję obcych ludzi, którzy ukazują się pod pałacem i znikają, nim zdołam zawołać na służbę?... A w nocy czy nie słyszę szeptów za ścianą?...

— Zdaje ci się.

— Przeklęci!... przeklęci!... — zawołała z płaczem. Wszyscy mówicie, że mi się zdaje... A przecież onegdaj jakaś zbrodnicza ręka podrzuciła mi do sypialni welon, który nosiłam pół dnia, zanim poznałam, że to nie mój... żem nigdy nie miała takiego...

— Gdzież ten welon? — spytał już zaniepokojony książę.

— Spaliłam go, alem go pierwej pokazała moim służebnicom.

— Więc choćby był nie twój, cóż ci się stało?

— Jeszcze nic. Ale gdybym tą szmatę przez parę dni potrzymała w domu, z pewnością otrułabym się, albo zapadłabym w nieuleczalną się chorobę... Znam Azjatów i ich sposoby!...

Znudzony i zirytowany książę opuścił ją czym prędzej, pomimo błagań, aby został. Gdy jednak spytał służbę o ów welon, szatna przyznała, że to nie był welon Kamy, ale został podrzucony przez kogoś.

Następca kazał podwoić warty w pałacu i dokoła pałacu i zdesperowany wracał do swego mieszkania.

"Nigdy bym nie uwierzył — myślał — że jedna słaba kobieta może narobić tyle zamętu!... Cztery świeżo złapane hieny nie dorównają w niespokojności tej Feniejance!..."

U siebie znalazł książę Tutmozisa, który właśnie przyjechał z Memfis i ledwie miał czas wykąpać się i przebrać po podróży.

— Co mi powiesz? — spytał książę ulubieńca odgadując, że nie przywiózł dobrych nowin. — Widziałeś jego świętobliwość?

— Widziałem słonecznego boga Egiptu — odparł Tutmozis — a oto, co mi rzekł:

— Mów — wtrącił następca.

— Tak mówił pan nasz — ciągnął Tutmozis złożywszy ręce na piersiach i schyliwszy głowę. — Tak mówił pan. Przez trzydzieści cztery lata prowadziłem ciężki wóz Egiptu i tak jestem zmęczony, że już tęsknię do moich wielkich przodków, którzy zamieszkują kraj zachodni. Niebawem opuszczę tę ziemię, a wówczas syn mój, Ramzes, zasiądzie na tronie i czynić będzie z państwem to, co mu podyktuje mądrość...

— Tak powiedział mój świętobliwy ojciec?

— To są jego słowa wiernie powtórzone — odparł Hutmozis. — Po kilka razy wyraźnie mówił mi pan, że nie zostawia ci żadnych rozkazów na przyszłość ,abyś mógł rządzić Egiptem, jak sam zechcesz...

— O święty!... Czyliż jego niemoc jest naprawdę tak ciężka?... Dlaczego nie pozwala mi przyjechać do siebie?... — pytał rozżalony książę.

— Musisz być tu, bo tu możesz się przydać.

— A traktat z Asyrią?... — zapytał następca.

— Jest zawarty w tym sensie, że Asyria może bez przeszkód z naszej strony prowadzić wojnę na wschodzie i północy. Ale sprawa Fenicji została w zawieszeniu, dopóki ty nie wstąpisz na tron...

— O błogosławiony!... o święty władco!... — wołał książę. — Od jak strasznej uchroniłeś mnie spuścizny...

— Fenicja więc zostaje w zawieszeniu — prawił Tutmozis. — Lecz obok tego stała się niedobra rzecz, bo jego świętobliwość, aby dać dowód Asyrii, że nie będzie jej przeszkadzać w wojnie z ludami północnymi, rozkazał zmniejszyć naszą armię o dwadzieścia tysięcy wojsk najemnych...

— Co powiedziałeś?... — wykrzyknął zdumiony następca.

Tutmozis chwiał głowę na znak smutku.

— Prawdę mówię — rzekł — i już nawet rozpuszczono cztery libijskie pułki!...

— Ależ to szaleństwo!... — prawie zawył następca łamiąc ręce. — Po co my



Ależ ja mówiłem ci, że twój syn może zostać dowódcą moich łuczników, moim pisarzem... Ja ci to mówiłem!... a ty nędzna myślałaś, że tytuł żydowskiego króla równa się dostojeństwu mego łucznika i pisarza?... Mefres... Herhor!... Niech będą dzięki bogom, że nareszcie zrozumiałem tych dostojników i wiem, jaki los przeznaczają memu potomstwu...

Przez chwilę rozmyślał, gryzł wargi. Nagle zawołał potężnym głosem:

— Hej!... służba... żołnierze!...

W oka mgnieniu komnata zaczęła napełniać się. Weszły płaczące służebnice Sary, pisarz i rządca jej domu, potym niewolnicy, wreszcie kilku żołnierzy z oficerem.

— Śmierć!... — krzyknęła Sara rozdzierającym głosem.

Rzuciła się do kołyski, porwała syna i stanawszy w kącie komnaty zawołała:

— Mnie zabijcie... ale jego nie dam!...

Ramzes uśmiechnął się.

— Setniku — rzekł do oficera — weź tą kobietę z jej dzieckiem i zaprowadź do budynku, gdzie mieszcza się niewolnicy mego domu. Ta Żydówka już nie będzie panią, ale sługą tej, która ją zastąpi.

A ty, rządco — dodał zwracając się do urzędnika — pamiętaj, aby Żydówka nie zapomniała jutro z rana umyć nóg swej pani, która tu zaraz przyjdzie. Gdyby zaś ta służebnica okazała się krnąbrną, na rozkaz swej pani powinna otrzymać chłostę.

Wyprowadzić tę kobietę do izby czeladnej!...

Oficer i rządca zbliżyli się do Sary, lecz zatrzymali się nie śmiejąc jej dotknąć. Ale też i nie było potrzeby. Sara owinęła płachtą kwilące dziecko i opuściła komnatę szepcąc:

— Boże Abrahama, Izaaka, Jakuba, zmiłuj się nad nami...

Nisko skłoniła się przed księciem, a z jej oczu płynęły ciche łzy. Jeszcze w sleniach słyszał Ramzes jej słodki głos:

— Boże Abrahama, Iza...

Gdy wszystko uspokoiło się, namiestnik odezwał się do oficera i rządcy:

— Pójdziecie z pochodniami do domu między figowe drzewa...

— Rozumiem — odparł rządca.

— I natychmiast przeprowadzicie tu kobietę, która tam mieszka...

— Stanie się tak.

— Ta kobieta będzie odtąd waszą panią i panią Sary Żydówki, która każdego poranku ma swojej pani myć nogi, oblewać ją wodą i trzymać przed nią zwierciadło. To jest moja wola i rozkaz.

— Stanie się — odparł rządca.

— I jutro z rana powiesz mi, czy nowa sługa nie jest krnąbrną...

Wydawszy te polecenia namiestnik wrócił do siebie, ale całą noc nie spał. W jego głębokiej duszy rozpalał się pożar zemsty.

Czuł, że nie podniósłszy ani na chwilę głosu zmiażdżył Sarę, nędzną Żydówkę, która ośmieliła się oszukać go. Ukarał ją i jak król, który jednym drgnieniem powieki strąca ludzi ze szczytu — w otchłań służalstwa. Ale Sara była tylko narzędziem kapłanów, a następca miał za wiele poczucia sprawiedliwości, aby połamawszy narzędzie mógł przebaczyć właściwym sprawcom.

Jego wściekłość potęgowała się tym bardziej, że kapłani byli nietykalni. Książę mógł Sarę z dzieckiem, wśród nocy — wypędzić do izby czeladnej, ale nie mógł pozbawić Herhora jego władzy ani Mefresa arcykapłaństwa. Sara padła u nóg jego jak zdeptany robak; ale Herhor i Mefres, którzy wydarli mu pierworodnego syna, wznosili się nad Egiptem i (o wstydzie!) nad nim samym, nad przyszłym faraonem, jak piramidy...

I nie wiadomo, który już raz w tym roku przypomniał sobie krzywdy, jakich doznał od kapłanów. W szkole bili go kijami, aż mu grzbiet pękał, albo morzyli głodem, aż brzuch przyrastał mu do krzyża. Na zeszłorocznych manewrach Herhor popsuł mu cały plan, a potym złożył winę na niego i pozbawił dowództwa korpusu. Tenże Herhor przyprawił go o niełaskę jego świętobliwości za to, że wziął do domu Sarę, i nie prędzej przywrócił go do zaszczytów, aż upokorzony książę przepędził parę miesięcy na dobrowolnym wygnaniu.

Zdawało się, że gdy zostanie wodzem korpusu i namiestnikiem, kapłani przestaną uciskać go swoją opieką. Lecz właśnie teraz wystąpili z podwójnymi siłami. Zrobili go namiestnikiem, po co?... Aby usunąć go od faraona i zawrzeć haniebny traktat z Asyrią. Zmusili go, że po informacje o stanie państwa udał się jak pokutnik do świątyni; tam oszukiwali go za pomocą cudów i postrachów i udzielili najzupełniej fałszywych objaśnień.

Potym mięszali się do jego rozrywek, kochanek, stosunków z Fenicjanami, długów, a nareszcie, aby go upokorzyć i ośmieszyć w oczach Egiptu, zrobili mu pierworodnego syna Żydem!...

Gdzie jest chłop, gdzie niewolnik,



granica państwa była w niebezpieczeństwie, a nawet z Terenuthis zaczęli uciekać mieszkańcy. I w tamtej bowiem okolicy, od strony morza, ukazały się bandy libijskie, jakoby wysłane przez groźnego wodza Musawasę, który podobno w całej pustyni miał ogłosić świętą wojnę, przeciw Egiptowi.

Toteż jeżeli którego wieczoru zachodni pas nieba czerwienił się zbyt długo, na mieszkańców Pi-Bast padała trwoga. Ludzie gromadzili się po ulicach, niektórzy wchodzili na płaskie dachy lub wdrapywali się na drzewa i stamtąd ogaszali, że — widzą pożar w Menuf albo w Sochem. Byli nawet i tacy, którzy pomimo zmroku dostrzegli uciekających mieszkańców albo libijskie bandy maszerujące w kierunku Pi-Bast, długimi, czarnymi szeregami.

Pomimo wzburzenia ludności rządcy nomesu zachowywali się obojętnie; władza bowiem centralna nie przysłała im żadnych rozkazów.

Książę Ramzes wiedział o niepokoju tłumów i widział obojętność pi-basteńskich dygnitarzy. Wściekły gniew ogarniał go, że nie otrzymuje żadnych poleceń z Memfisu i że ani Mefres, ani Mentezufis nie rozmawiają z nim o tych alarmach zagrażających państwu.

Lecz ponieważ obaj kapłani nie zgłaszali się do niego, nawet jakby unikali rozmowy z nim, więc i namiestnik nie szukał ich ani robił żadnych przygotowań wojskowych.

W końcu przestał odwiedzać stojące pod Pi-Bast pułki, a natomiast, zgromadziwszy do pałacu całą szlachecką młodzież, bawił się i ucztował tłumiąc w sercu oburzenie na kapłanów i obawę o losy państwa.

— Zobaczysz!... — powiedział raz do Tutmozisa. — Święci prorocy wykierują nas tak, że Musawasa zabierze Dolny Egipt, a my będziemy musieli uciekać do Tebów, jeżeli nie do Sunnu, o ile znowu stamtąd nie wypędzą nas Etiopowie...

— Prawdę rzekłeś — odparł Tutmozis — że nasi władcy poczynają sobie, jakby byli zdrajcami.

Pierwszego dnia miesiąca Hator (sierpień-wrzesień) odbywała się w pałacu następcy największa uczta. Zaczęto bawić się od drugiej po południu, a nim słońce zaszło, już wszyscy byli pijani. Doszło do tego, że mężczyźni i kobiety tarzali się po podłodze zlanej winem, zasypanej kwiatami i skorupami potłuczonych dzbanów.

Książę był między nimi najprzytomniejszy. Jeszcze nie leżał, ale siedział na fotelu trzymając na kolanach dwie piękne tancerki, z których jedna poiła go winem, druga oblewała mu głowę silnymi wonnościami.

W tej chwili wszedł na salę adiutant i przelazłszy przez kilku pijanych biesiadników zbliżył się do następcy.

— Dostojny panie — szepnął — święci Mefres i Mentezufis pragną natychmiast rozmówić się z wami...

Następca odepchnął dziewczęta i zarumieniony, w poplamionym kaftanie, chwiejnym krokiem potoczył się do swego pokoju, na górę.

Na jego widok Mefres i Mentezufis spojrzeli po sobie.

— Czego chcecie, dostojnicy? — spytał książę upadając na krzesło.

— Nie wiem, czy wasza dostojność będziesz mógł wysłuchać nas... — odparł zakłopotany Mentezufis.

— A!... myślicie, żem się upił? — zawołał książę. — Nie lękajcie się... Dziś cały Egipt jest tak oszalały czy głupi, że jeszcze w pijakach najwięcej zostało rozsądku...

Kapłani zachmurzyli się, lecz Mentezufis zaczął:

— Wasza dostojność wie, że pan nasz i najwyższa rada postanowili uwolnić dwadzieścia tysięcy wojsk najemnych...

— No, niby nie wiem... — przerwał następca. — Nie raczyliście przecież nie tylko zasięgnąć mojej rady w kwestii tak mądrego postanowienia, ale nawet nie raczyliście zawiadomić mnie, że już cztery pułki rozpędzono i że ludzie ci z głodu napadają nasze miasta...

— Zdaje mi się, że wasza dostojność sądzisz rozkazy jego świętobliwości faraona... — wtrącił Mentezufis.

— Nie jego świątobliwości!... — zawołał książę tupiąc nogą — ale tych zdrajców, którzy korzystając z choroby mego ojca i władcy chcą zaprzedać państwo Asyryjczykom i Libijczykom...

Kapłani osłupieli. Podobnych wyrazów nie wypowiedział żaden jeszcze Egipcjanin.

— Pozwól książę, ażebyśmy wrócili za parę godzin... gdy się uspokoisz... — rzekł Mefres.

— Nie ma potrzeby. Wiem, co się dzieje na naszej zachodniej granicy... A raczej nie ja wiem, tylko moi kucharze, chłopcy stajenni i pomywaczki... Może więc, zechcecie teraz, czcigodni ojcowie, i mnie wtajemniczyć w wasze plany?...

Mentezufis przybrał obojętną fizjognomię i mówił:



się tak osłabiamy i gdzie pójdą ci ludzie?...

— Otóż to, że poszli na pustynię Libijską i albo napadną Libijczyków, co nam narobi kłopotu, albo połączą się z nimi i razem uderzą na nasze zachodnie granice...

— Nic o tym nie słyszałem!... Co oni porobili?... i kiedy to zrobili?... Żadna wieść do nas nie doszła... — wołał książę.

— Bo rozpuszczeni najemnicy poszli w pustynią od Memfisu, a Herhor zabronił mówić o tym komukolwiek...

— Więc nawet Mefres i Mentezufis nie wiedzą o tym?... — spytał namiestnik.

— Oni wiedzą — odparł Tutmozis.

— Oni wiedzą, a ja nic!...

Książę nagle uspokoił się, ale pobladł, a na jego młodym obliczu odmalowała się straszna nienawiść. Schwycił za obie ręce swego powiernika i mocno ściskając je szeptał:

— Słuchaj... Na święte głowy mego ojca i matki... na pamięć Ramzesa Wielkiego... na wszystkich bogów, jeżeli jacy są, przysięgam, że gdy — za moich rządów — kapłani nie ugną się przed moją wolą, zgniotę ich...

Tutmozis słuchał przerażony.

— Ja albo oni!... — zakończył książę. — Egipt nie może mieć dwóch panów...

— I zwykle miewał tylko jednego: faraona — wtrącił powiernik.

— Zatem będziesz mi wierny?...

— Ja, cała szlachta i wojsko, przysięgam ci!...

— Dosyć — zakończył następca. — Niechże sobie teraz uwalniają najemne pułki... niech podpisują traktaty... niech kryją się przede mną jak nietoperze i niech oszukują nas wszystkich... Ale przyjdzie czas...

A teraz, Tutmozisie, odpocznij po podróży i bądź u mnie na uczcie dziś wieczór... Ci ludzie tak mnie spętali, że mogę tylko bawić się... Więc będę się bawił... Ale kiedyś pokażę im, kto jest władcą Egiptu: oni czy ja...

Od tego dnia znowu zaczęły się uczty. Książę jakby wstydząc się wojska nie odbywał z nim ćwiczeń. Natomiast pałac jego roił się szlachtą, oficerami, sztukmistrzami i śpiewaczkami, a po nocach odbywały się wielkie orgie, wśród których dźwięki arf mięszały się z wrzaskami pijanych biesiadników i spazmatycznym śmiechem kobiet.

Na jedną z tych uczt Ramzes zaprosił Kamę, ale odmówiła. Książę obraził się na nią, co spostrzegłszy Tutmozis rzekł:

— Mówiono mi, panie, że Sara straciła twoje łaski?

— Nie wspominaj mi o tej Żydówce — odparł następca. — Wszak chyba wiesz, co zrobiła z moim synem?

— Wiem — mówił ulubieniec — ale zdaje mi się, że stało się to nie z jej winy. Słyszałem w Memfis, że czcigodna matka twoja, pani Nikotris, i dostojny minister Herhor uczynili syna twego Żydem w tym celu, aby kiedyś panował nad Izraelitami...

— Ależ Izraelici nie mają króla, tylko kapłanów i sędziów !... — przerwał książę.

— Nie mają, lecz chcą mieć. Im także obmierzły rządy kapłańskie.

Następca pogardliwie machnął ręką.

— Woźnica jego świętobliwości — odparł — znaczy więcej niźli wszyscy królowie, a tym bardziej jakiś tam król Izraelski, którego jeszcze nie ma...

— W każdym razie wina Sary nie jest tak wielką — wtrącił Tutmozis.

— Toteż wiedz, że kiedyś zapłacę i kapłanom.

— W tym wypadku i oni nie są zbyt winni. Na przykład dostojny Herhor uczynił tak pragnąc zwiększyć sławę i potęgę twojej dynastii. Zresztą działał z wiedzą pani Nikotris...

— A Mefres po co miesza się do moich spraw?... — spytał książę. — Przecie on chyba powinien pilnować tylko świątyni, a nie wpływać na losy faraonowego potomstwa...

— Mefres jest starcem, który już zaczyna dziwaczeć. Cały dwór jego świętobliwości drwi dziś z Mefresa z powodu jego praktyk, o których ja sam nic nie wiedziałem, choć prawie co dzień widywałem i widuję świętego męża...

— A to ciekawe... Cóż on robi?...

— Po kilka razy na dobę — odparł Tutmozis — odprawia solenne nabożeństwa w najtajemniejszej części świątyni i nakazuje swoim kapłanom, aby uważali: czy bogowie nie podnoszą go w powietrze podczas modlitwy?...

— Cha!... cha!... cha!... — zaśmiał się następca. — I to wszystko dzieje się tu, w Pi-Bast, pod naszym okiem, a ja nic nie wiem...

— Tajemnica kapłańska...

— Tajemnica, o której mówią wszyscy w Memfisie!... Cha... cha... cha!... W cyrku widziałem chaldejskiego kuglarza, który unosił się w powietrzu...

— I ja widziałem — wtrącił Tutmozis — ale to była sztuka. Tymczasem Mefres chce naprawdę wznieść się nad ziemię na skrzydłach swej pobożności...

gdzie więzień z kopalń, Egipcjanin, który nie miałby prawa powiedzieć:

— Jestem lepszy od ciebie, namiestniku, bo żaden mój syn nie był Żydem...

Czując ciężar obelgi Ramzes jednocześnie pojmował, że nie może jej natychmiast pomścić. Więc postanowił odsunąć sprawę do przyszłości. W szkole kapłańskiej nauczył się panować nad sobą, na dworze nauczył się cierpliwości i obłudy; te przymioty staną się jego tarczą i zbroją w walce z kapłaństwem... Do czasu będzie wprowadzał ich w błąd, a gdy przyjdzie odpowiednia chwila, uderzy tak, że już nie podniosą się więcej.

Na dworze zaczęło świtać. Następca twardo zasnął, a gdy obudził się, pierwszą osobę, którą spostrzegł, był rządca pałacu Sary.

— Cóż Żydówka? — spytał książę.

— Stosownie do rozkazu waszej dostojności umyła nogi swej nowej pani — odparł urzędnik.

— Czy była krnąbrną?

— Była pełną pokory, ale nie dość zręczną, więc rozgniewana pani uderzyła ją nogą między oczy...

Książę rzucił się.

— I cóż na to Sara?... — zapytał prędko.

— Upadła na ziemię. A gdy nowa pani kazał jej iść precz, wyszła, cicho płacząc...

Książę zaczął chodzić po komnacie.

— Jakże noc spędziła?...

— Nowa pani?...

— Nie!... — przerwał następca. — Pytam o Sarę...

— Stosownie do rozkazu Sara poszła z dzieckiem do izby czeladnej. Tam służebne, z litości, odstąpiły jej świeżą matę, ale Sara nie położyła się spać, tylko przesiedziała całą noc z dzieckiem na kolanach.

— A dziecko?... — spytał książę.

— Dziecko jest zdrowe. Dziś z rana, kiedy Żydówka poszła na służbę do nowej pani, inne kobiety wykąpały maleństwo w ciepłej wodzie, a żona pastucha, która także ma niemowlę, dała mu ssać.

Książę stanął przed rządcą.

— Źle jest — rzekł — gdy krowa, zamiast karmić swoje cielątko, idzie do pługa i jest bita kijem. Więc choć ta Żydówka popełniła wielki występek, nie chcę, żeby cierpiał jej niewinny pomiot... Dlatego Sara nie będzie już myła nóg nowej pani i nie będzie przez nią kopana w oczy. W czeladnym domu dasz jej osobną izbę, parę sprzętów i pokarm, jaki należy się niedawnej położnicy. I niech w spokoju karmi swoje dziecko.

— Obyś żył wiecznie, władco nasz! — odparł rządca i szybko pobiegł spełnić rozkazy namiestnika.

Cała bowiem służba lubiła Sarę, a w ciągu paru godzin miała sposobność znienawidzić gniewną i wrzaskliwą Kamę.

## ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY

Kapłanka fenicka niewiele szczęścia przyniosła Ramzesowi.

Gdy pierwszy raz przyszedł odwiedzić ją w pałacyku, dotychczas zajmowanym przez Sarę, myślał, że będzie powitany z zachwytem i wdzięcznością. Tymczasem Kama przyjęła go prawie z gniewem.

— Cóż to? — zawołała — już po upływie pół dnia przywróciłeś do łask nędzną Żydówkę?...

— Czyliż nie mieszka w izbie czeladnej? — odparł książę.

— Ale mój rządca powiedział, że już nie będzie mi nóg myła...

Pan słuchając tego doznał uczucia niesmaku.

— Nie jesteś, widzę, zadowolona — rzekł.

— I nie będę nią!... — wybuchła — dopóki nie upokorzę tej Żydówki... Dopóki służąc mi i klęcząc u moich nóg nie zapomni, że kiedyś była twoją pierwszą kobietą i panią tego domu... Dopóki moja służba nie przestanie patrzeć na mnie ze strachem i nieufnością, a na nią z litością...

Ramzesowi coraz mniej zaczęła podobać się Fenicjanka.

— Kamo — rzekł — rozważ, co ci powiem. Gdyby w moim domu sługa kopnął w zęby sukę, która karmi szczenięta, wygnałbym go... Ty zaś uderzyłaś nogą między oczy kobietę i matkę... A w Egipcie, Kamo, matka to wielkie słowo, bo dobry Egipcjani trzy rzeczy najbardziej szanuje na ziemi: bogów, faraona i matkę...

— O biada mi!... — zawołała Kama rzucając się na łóżko. — Oto mam nagrodę, nędzna, żem zaparła się mojej bogini... Jeszcze tydzień temu składano mi kwiaty u nóg i okadzano wonnościami, a dziś...

Książę cicho wysunął się z komnaty i odwiedził Fenicjankę dopiero po kilku dniach.

Lecz znowu zastał ją w złym humorze.

— Błagam cię, panie — wykrzyknęła — dbaj o mnie trochę więcej!... Bo już i służba zaczyna mnie lekceważyć, żołnierze patrzą spode łba i lękam się, ażeby w kuchni nie zatruł mi kto potraw...



— Byłem zajęty wojskiem — odparł książę — więc nie mogłem odwiedzać cię...

— To prawda!... — odparła gniewnie Kama. — Byłeś wczoraj pod moim gankiem, a następnie poszedłeś ku czeladnej izbie, gdzie mieszka ta Żydówka... Chciałeś mi pokazać...

— Dość! — przerwał następca. — Nie byłem ani pod gankiem, ani pod izbą. Jeżeli więc zdawało ci się, iż widziałaś mnie, to znaczy, że twój kochanek, ten nikczemny Grek, nie tylko nie opuścił Egiptu, ale nawet śmie krążyć po moim ogrodzie...

Fenicjanka słuchała go przerażona.

— O Astoreth!... — krzyknęła nagle — ratuj mnie... O ziemio, ukryj mnie!... Bo jeżeli nędzny Lykon powrócił, grozi mi wielkie nieszczęście...

Książę roześmiał się, ale już nie miał cierpliwości słuchać biadań eks-kapłanki.

— Zostań w spokoju — rzekł wychodząc — i nie zdziw się, jeżeli w tych dniach przyprowadzą ci twego Lykona związanego jak szakala. Zuchwalec ten już wyczerpał moją cierpliwość.

Wróciwszy do siebie, książę wezwał natychmiast Hirama i naczelnika policji w Pi-Bast. Opowiedział im obydwom, że Lykon, Grek z twarzy podobny do niego, kręci się około pałaców, i rozkazał schwytać go. Hiram przysiągł, że gdy Fenicjanie połączą się z policją, Grek musi wpaść w ich ręce. Ale naczelnik policji począł trząść głową.

— Wątpisz? — spytał go książę.

— Tak, panie. W Pi-Bast mieszka wielu bardzo pobożnych Azjatów, według zdania których, kapłanka rzucająca ołtarz zasługuje na śmierć. Jeżeli więc ten Grek zobowiązał się zabić Kamę, oni będą mu pomagali, ukryją go i ułatwią mu ucieczkę.

— Cóż wy na to, książę? — spytał następca Hirama.

— Dostojny naczelnik policji mądrze mówi — odparł starzec.

— Wszakże uwolniliście Kamę od klątwy! — zawołał Ramzes.

— Za Fenicjan — odparł Hiram — ręczę, że nie tkną Kamy i będą ścigali Greka. Ale co zrobić z innymi wyznawcami Astoreth?...

— Ośmielam się mniemać — rzekł naczelnik policji — że tymczasem kobiecie tej nic nie grozi. Gdyby zaś była odważną, moglibyśmy użyć jej do zwabienia Greka i złapania go tu, w pałacach waszej dostojności.

— Idźże więc do niej — rzekł książę — i przedstaw plan, jaki obmyśliłeś. A jeżeli schwycisz łotra, dam ci dziesięć talentów.

Gdy następca pożegnał ich, Hiram odezwał się do naczelnika:

— Dostojniku, wiem, że znasz oba pisma i nieobcą ci jest kapłańska mądrość. Gdy chcesz, słyszysz przez mury i widzisz w ciemnościach. Z tego powodu znasz myśli zarówno chłopa pracującego kubłem, rzemieślnika, który na targ przynosi sandały, i wielkiego pana, który w otoczeniu swoich sług czuje się bezpiecznym jak dziecko w łonie matki...

— Prawdę mówisz, wasza cześć — odparł urzędnik — że bogowie udzielili mi cudownego daru jasnowidzenia.

— Otóż to — ciągnął Hiram — dzięki nadprzyrodzonym zaletom swoim odgadłeś już zapewne, że świątynia Astoreth wyznaczy ci dwadzieścia talentów, jeżeli złapiesz tego nędznika, który ośmiela się przybierać postawę księcia, pana naszego. Nadto zaś, w każdym razie, świątynia ofiaruje ci dziesięć talentów, jeżeli wieść o podobieństwie nędznego Lykona do następcy nie rozgłosi się po Egipcie. Rzecz to bowiem gorsząca i nieprzystojna, ażeby zwykły śmiertelnik przypominał obliczem swoim osoby, które od bogów pochodzą.

Niech więc to, co słyszysz o nędznym Lykonie, i cała nasza gonitwa za bezbożnikiem nie wyjdzie poza serca nasze.

— Rozumiem — odparł urzędnik. — Może się bowiem trafić, że taki zbrodniarz straci życie, zanim oddamy go sądowi...

— Powiedziałeś — rzekł Hiram ściskając go za rękę. — Wszelka zaś pomoc, jakiej zażądasz od Fenicjan, będzie ci udzielona.

Rozstali się jak dwaj przyjaciele polujący na grubego zwierza, którzy wiedzą, że nie o to chodzi: czyj oszczep trafi, lecz ażeby zdobycz była dobrze trafiona i nie wpadła w cudze ręce.

Po kilku dniach Ramzes znowu odwiedził Kamę, lecz znalazł ją w stanie, który graniczył z obłędem. Kryła się w najciaśniejszej izbie swego pałacu, głodna, nieczesana, nawet niemyta, i wydawała najsprzeczniejsze rozkazy swojej służbie. Raz kazała się zgromadzać wszystkim, drugi raz wypędzała wszystkich od siebie. W nocy wołała do siebie wartę żołnierską, a po chwili uciekła od żołnierzy na strych krzycząc, że ją chcą zabić.

Wobec takich postępków z duszy księcia zniknęła miłość, a zostało tylko uczu-



— Niesłychane błazeństwo!... — mówił książę. — Cóż na to inni kapłani?.

— Podobno w świętych papirusach są wzmianki, że dawnymi czasy bywali u nas prorocy posiadający dar wznoszenia się w powietrze, więc kapłanów nie dziwią chęci Mefresa. A że jak ci wiadomo, u nas podwładni widzą to, co podoba się zwierzchnikom, więc niektórzy święci mężowie twierdzą, że Mefres naprawdę podnosi się w czasie modlitwy na grubość paru palców nad ziemię...

— Cha!... cha!... cha!... I tą wielką tajemnicą bawi się cały dwór, a my tu jak chłopi albo kopacze nawet nie domyślamy się cudów sprawianych pod naszym bokiem... Nędzna dola następcy egipskiego tronu!... — śmiał się książę.

Gdy się zaś uspokoił, na powtórną prośbę Tutmozisa rozkazał: przenieść Sarę z dzieckiem z izby czeladnej do pałacyku, który w pierwszych dniach zajmowała Kama.

Służba następcy była zachwycona tym rozporządzeniem pana, a wszystkie służebne, niewolnicy i nawet pisarze odprowadzili Sarę do nowej siedziby z muzyką i okrzykami radości.

Fenicjanka usłyszawszy hałas spytała o przyczynę. A gdy jej odpowiedziano, że Sara wróciła już do łask następcy i że z domu niewolnic znowu przeniosła się do pałacu, rozwścieczona eks-kapłanka wezwała do siebie Ramzesa.

Książę przyszedł.

— Więc tak poczynasz sobie ze mną?... — wrzasnęła nie panująca nad sobą Kama. — Więc to tak?... Obiecałeś mi, że będę pierwszą twoją kobietą, lecz zanim księżyc obiegł połowę nieba, złamałeś przyrzeczenie?... Może myślisz, że zemsta Astoreth pada tylko na kapłanki, a nie dosięga książąt?...

— Powiedz twojej Astoreth — odparł spokojnie następca — aby nigdy nie groziła książętom, bo i ona pójdzie do izby czeladnej.

— Rozumiem — wołała Kama. — Ja pójdę do czeladzi, może nawet do więzienia, a ty przez ten czas będziesz spędzał noce u swojej Żydówki!... Za to, żem dla ciebie wyparła się bogów... ścignęła na moją głowę przekleństwo... Za to, że nie mam godziny spokojnej, że zmarnowałam dla ciebie młodość, życie, nawet duszę, ty tak mi płacisz...

Książę przyznał w sercu, że istotnie Kama wiele poświęciła dla niego, i uczuł skruchę.

— Nie byłem i nie będę u Sary — odparł. — Ale co tobie szkodzi, że nieszczęśliwa kobieta odzyska wygody i będzie mogła wykarmić swoje dziecko?

Fenicjanka zatrzęsła się. Podniosła w górę zaciśnięte pięści, włosy jej najeżyły się, a w oczach zapłonął brudny ogień nienawiści.

— Także mi odpowiadasz?... Żydówka jest nieszczęśliwą, boś ją wygnał z pałacu; a ja muszę być zadowolona, chociaż bogowie wygnali mnie ze wszystkich swoich świątyń... A dusza moja... dusza kapłanki tonącej we łzach i obawie czyliż nie znaczy więcej u ciebie aniżeli ten żydowski pomiot, to dziecko, które... oby już nie żyło... oby go...

— Milcz!... — krzyknął książę zamykając jej usta.

Cofnęła się wylękniona.

— Więc nie wolno nawet skarżyć się na moją nędzę?... — spytała. — Lecz jeżeli aż tak dbasz o to dziecko, po cóż wykradłeś mnie ze świątyni, dlaczego obiecywałeś, że będę u ciebie pierwszą kobietą?...

Strzeż się — znowu podniosła głos — ażeby Egipt poznawszy moją dolę nie nazwał cię wiarołomcą!...

Książę kręcił głową i uśmiechał się. Wreszcie usiadł i rzekł:

— Zaiste, mój nauczyciel miał słuszność ostrzegając mnie przed kobietami. Jesteście jak dojrzała brzoskwinia w oczach człowieka, któremu język wysuszyło pragnienie... Lecz tylko na pozór... Bo biada głupcowi, który ośmieli się rozgryźć ten piękny owoc: zamiast chłodzącej słodyczy, znajdzie gniazdo os, które poranią mu nie tylko wargi, ale i serce.

— Już narzekasz?... Nawet tego nie oszczędzasz mi wstydu?... Zo to, żem ci poświęciła godność kapłanki i cnotę!...

Następca ciągle trząsł głową i uśmiechał się.

— Nigdy bym nie myślał — rzekł po chwili — ażeby sprawdziła się bajka opowiadana przez chłopów zabierających się do snu. Ale dziś widzę, że tak jest. Posłuchaj więc, Kamo, a może zastanowisz się i nie zmusisz mnie do cofnięcia życzliwości, jaką mam dla ciebie...

— Jemu się chce teraz bajki opowiadać!... — odparła z goryczą kapłanka. — Jużeś mi jedną mówił i dobrzem wyszła usłuchawszy jej...

— Ta z pewnością wyjdzie ci na pożytek, byleś ją chciała zrozumieć.

— Będzie w niej co o żydowskich bachorach?...

— I o kapłankach, tylko uważnie posłuchaj:

Działo się to już dawno, w tym samym



mieście Pi-Bast. Pewnego dnia książę Satni, na placu przed świątynią Ptah, zobaczył bardzo piękną kobietę. Była ona piękniejszą od wszystkich, jakie dotychczas spotykał ,a co więcej, miała na sobie dużo złota.

Księciu ogromnie podobała się ta osoba. Dowiedział się, co ona za jedna, a gdy mu powiedziano, że jest to córka arcykapłana w Pi-Bast, posłał do niej swego koniuszego z taką ofiarą:

"Dam ci dziesięć złotych pierścieni, jeżeli przepędzisz ze mną godzinkę".

Koniuszy poszedł do pięknej Tbubui i powtórzył jej słowa księcia Satni. Dama wysłuchawszy go życzliwie odpowiedziała, jak przystoi dobrze wychowanej panience:

"Jestem córką arcykapłana, jestem niewinna, a nie żadna podła dziewczyna. Jeżeli więc książę chce mieć przyjemność zapoznania się ze mną, niech przyjdzie do mego domu, gdzie wszystko będzie przygotowane, i nasza znajomość nie narazi mnie na plotki kumoszek z całej ulicy".

Poszedł tedy książę Satni za panną Tbubui na górne piętro do jej pokojów, których ściany były wyłożone lapisem lazuli tudzież bladozielonawą emalią. Było tam wiele łóżek pokrytych królewskim płótnem i niemało jednonożnych stolików zastawionych złotymi pucharami. Jeden z pucharów napełniono winem i podano go księciu, a Tbubui rzekła: "Bądź łaskaw, napij się". Na co książę odparł: "Wiesz przecie, że nie przyszedłem na wino". Niemniej jednak zasiedli do uczty, podczas której Tbubui miała na sobie długą, nieprzezroczystą szatę, zapiętą pod szyję. Gdy zaś odurzony książę chciał ją pocałować, odsunęła go i odparła:

"Dom ten będzie twoim domem. Pamiętaj jednak, że nie jestem ulicznicą, tylko dziewczyną niewinną. Jeżeli więc chcesz, ażebym była ci posłuszną, zaprzysięgnij mi wierność i zapisz twój majątek".

"Więc niech przyjdzie tu pisarz" — zawołał książę. A gdy go przyprowadzono, Satni kazał spisać akt ślubny tudzież akt darowizny, którym wszystkie swoje pieniądze, ruchomości i dobra ziemskie przepisał na imię Tbubui.

W godzinę później służba zawiadomiła księcia, że na dole czekają jego dzieci. Tbubui wówczas opuściła go, lecz wnet wróciła ubrana w suknią z przezroczystej gazy. Satni znowu chciał ją uścisnąć, ale odsunęła go mówiąc:

"Dom ten będzie twoim. Lecz ponieważ nie jestem ladacznicą, tylko dziewczyną niewinną, jeżeli więc chcesz mnie posiadać, to niech twoje dzieci zrobią akt zrzeczenia się majątku, aby później nie procesowały się z moimi dziećmi".

Satni zawołał dzieci na górę i kazał im podpisać akt zrzeczenia się majątku, co uczyniły. Lecz gdy odurzony długim oporem chciał zbliżyć się do Tbubui, ta go znowu zatrzymała...

"Dom ten będzie twoim — rzekła. — Ale ja nie jestem pierwszą lepszą; jestem czystą dziewicą. Jeżeli więc kochasz mnie, każ pozabijać twoje dzieci , ażeby kiedyś nie wydarły majątku moim..."

— Jakaż to długa historia!... — przerwała niecierpliwie Kama.

— Zaraz się skończy — odparł następca. — I wiesz, Kamo, co odpowiedział Satni:

"Jeżeli pragniesz tego, więc... niech się spełni zbrodnia!..."

Tbubui nie trzeba było dwa razy powtarzać. W oczach ojca kazała pomordować dzieci, a okrwawione ich członki wyrzuciła przez okno psom i kotom. No i dopiero wtedy Satni wszedł do jej pokoju i spoczął na jej hebanowym łożu, wykładanym kością słoniową.

— Tbubui dobrze robiła nie wierząc zapewnieniom mężczyzn — rzekła zirytowana Fenicjanka.

— Ale Satni — odparł następca — zrobił jeszcze lepiej: obudził się... gdyż jego straszna zbrodnia była tylko snem...

I ty, Kamo, zapamiętaj sobie, że najpewniejszym sposobem obudzenia mężczyzny z miłosnych upojeń jest — miotać klątwy na jego syna...

— Bądź spokojny, panie, już ci nigdy nie wspomnę ani o mojej niedoli, ani o twoim synu — posępnie odpowiedziała Fenicjanka.

— A ja nie cofnę ci moich łask i będziesz szczęśliwą — zakończył Ramzes.

## ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY

Już i między ludem miasta Pi-Bast zaczęły rozchodzić się groźne wieści o Libijczykach. Opowiadano, że rozpuszczeni przez kapłanów żołnierze barbarzyńscy wracając do swej ojczyzny z początku żebrali, potym kradli, a w końcu zaczęli rabować i palić wsie egipskie, mordując przy tym mieszkańców.

W ten sposób w ciągu kilku dni zostały napadnięte i zniszczone miasta: Chinensu, Pimat i Kasa na południe od jeziora Moeris. W ten sposób zginęła karawana kupców i pielgrzymów egipskich wracających z oazy Uit-Mehe. Cała zachodnia

# CASA FÉRES

## Durante o Mês de Setembro

## Vejam êstes preços na CASA FÉRES:

**ARTIGOS PARA HOMENS**

| | |
|---|---|
| Ternos de casemira à | 900,00 |
| Roupão Artex à | 560,00 |
| Pulowers de lã à | 300,00 |
| Camisas de lã à | 270,00 |
| Calças de casemira à | 200,00 |
| Macacão à | 190,00 |
| Pijamas à | 170,00 |
| Camisas brancas à | 150,00 |
| Capas à | 150,00 |
| Camisas grossas à | 85,00 |
| Calças de brim à | 70,00 |
| Camisas à | 40,00 |
| Cuecas à | 25,00 |
| Calções à | 15,00 |
| Camisetas à | 12,00 |
| Ceroulas à | 65,00 |
| Pulowers sem manga à | 70,00 |
| Pulowers de lã p/rapazes à | 190,00 |

**ARTIGOS PARA BEBÊS**

| | |
|---|---|
| Sapatos de lã à | 13,00 |
| Faixas à | 9,00 |
| Touquinhas à | 8,00 |
| Babeiros à | 5,00 |

**ARTIGOS PARA SENHORAS**

| | |
|---|---|
| Cojuntos de lã à | 350,00 |
| Pijamas à | 140,00 |
| Calças compridas à | 120,00 |
| Camisolas de malha à | 110,00 |
| Combinações à | 55,00 |
| Meias de Nylon à | 50,00 |
| Blusas à | 50,00 |
| Camisetas à | 38,00 |

**ARTIGOS DIVERSOS**

| | |
|---|---|
| Colchas de seda (casal) à | 170,00 |
| Colchas de algodão casal à | 115,00 |
| Colchas de algodão solteiro à | 90,00 |
| Jôgo para mesa à | 90,00 |
| Pano de copa à | 15,00 |

**ARTIGOS PARA CRIANÇAS**

| | |
|---|---|
| Casaquinho de lã à | 120,00 |
| Bombacha à | 40,00 |
| Conjunto à | 30,00 |
| Macacão à | 25,00 |
| Casaquinho à | 17,00 |
| Camisinhas à | 13,00 |

NÃO DEIXE PARA DEPOIS VÁ A CASA FÉRES E VERIFIQUE COM SEUS PRÓPRIOS OLHOS, OS PREÇOS DE 8.º ANIVERSARIO DA CASA FÉRES —

**Praça Tiradentes, 490 - Curitiba**

---

**A PEROLA** OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.

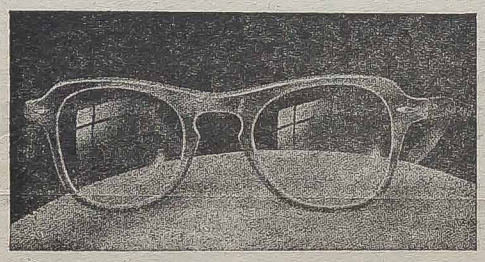

Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

---

**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

---

**Casa de Saude S. FRANCISCO**

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

---

**DR. ELIAS JOSÉ HANNA**

SPECJALISTA

OD CHORÓB USZU, NOSA I GARDŁA

CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Edifídar - Conj. 502 cio Santa Maria - 5.º an-

RESIDÊNCIA: Rua Trajano Reis, 37

Horário: Manhã hora marcada Tarde das 14 às 18 hs.

CURITIBA PARANÁ

---

**CASA KANIAK**

**Zakład krawiecki**

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNIE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

---

**DR. LUDWIK RYDYGIER**

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T.P. *KONSULTORIUM*: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes,

---

**DR. MENDES DE ARAUJO**

*Leczenie bez operacji*: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6, Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

---

**WINCENTY FLENIK**

Chirurg-Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

---

KLINIKA DENTYSTYCZNA

**DR. BONIFACIO SIELSKI**

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

---

**Casa Tarobá**

AV. JOÃO PESSOA 111

As melhores GELADEIRAS

Consulte nossos preços e condições de pagamento

---

**Otica Curitiba**

Jedyna specyfikowana IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31 Praça Zacarias, 92 (Filial) Rua 15 de Novembro, 139 Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

---

**"Super"**

Znakomita farba olejna cena "galão" Cr$ 268,00.

**IRMÃOS MENEGHETTI**

AV. SILVA JARDIM 546

FONE 3188 - CURITIBA

---

**DR. STANISŁAW BEMBEN**

— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (*altos da Farmacia Stelfeld*) od 10-12 i od 3 - 6 godz.

Rez.: Rua Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

---

**DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI**

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 332

Rez.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

---

**Casa Cruzeiro**

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

---

Das Fabricas **CIMO**

para o confôrto do seu escritório!

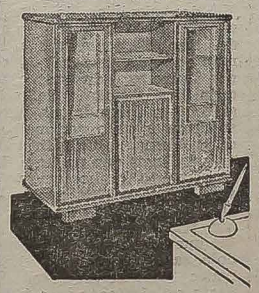

**MÓVEIS CIMO**

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

---

Kupuj zawsze wprost z fabryki HOFFMANN, materiały, fartuszki, spodnie i koszule wyrabiane ze specjalnych nici i w trwałych kolorach.

CASA HOFFMANN — Fazendas e Armarinhos

**CASA HOFFMANN**

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, n.º 52

Prolongamento da Rua São Francisco

(PRAÇA Cel. ENÉAS)

---

**DR. JAN GRABSKI**

**i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci**

RUA DR. MURICÍ, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206

EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

---

**DR. E. TEMPSKI - Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro — FONE 677

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

---

**Retificadora Braspol Ltda.**

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.

RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781

CURITIBA — PARANÁ

---

**BIURO ADWOKACKIE**

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

---

**MAGAZINE, vende barato**

**Tudo a prêços de atacado.**

| | |
|---|---|
| Medełka "Tibagi" Cr$ 6,00, 3 za | Cr$ 15,00 |
| Skarpetki męskie, para | Cr$ 8,00 |
| Chusteczki dobre | Cr$ 14,00 |
| Ściereczki do stołu od | Cr$ 12,00 |
| Ręczniki "felpudas" od | Cr$ 20,00 |
| Ręczniki kąpielowe Alagoanas | Cr$ 55,00 |

Wszystko po cenach hurtownych. Proszę się przekonać o jakościach, którymi was obsłużymy.

**MAGAZINE, vende barato,**

RUA 15 DE NOVEMBRO, 443

---

CASA DE SAUDE

**DR. MOYSÉS PACIORNIK**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, ŻYLAKI I WRZODY NA NOGACH.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

---

**MINERVA** FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi.

CURITIBA:- MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.

INTERIOR — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIÃO DA VITÓRIA.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

---

**DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat**

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.

Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze i prowadza buchalterię.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701

TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

---

**"A VENCEDORA"**

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

---

**CASA PARIS - Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

---

**Do Sz. Pań i Panienek**

Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

**KREM ANTISARDINA**

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

---

**CASA DOS PINTORES**

NOWY ADRES: PRAÇA OSORIO — EDIFICIO ASA — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

**Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"**

# NOTÍCIAS DO BRASIL

★ **NA ÚLTIMA REUNIÃO** da Confederação Rural Brasileira, foi lamentado muito o desinterêsse dos dirigentes das Câmaras pela lavoura. Outras preocupações ("Cadillacs", passeios, voto dos analfabetos...) absorveram tôdas as atividades dos nossos mandatários!

★ **O BRASIL ACABA** de receber últimamente uma remessa de trigo dos Estados Unidos. Parece que houve um engano, pois o trigo veio de qualidade inferior, ao que fôra pedido e ao custo. Discutem de quem é a culpa. Observou um jornal, que melhor fôra se aproveitassem o nosso trigo...

★ **PARA REFORÇAR** a Fôrça Aérea Brasileira (FAB) o Presidente da República autorizou a concessão de Cr$ 976.465.949,80, destinados à compra de aviões e outros equipamentos para a FAB.

★ **EM SÃO CAETANO DO SUL (São Paulo)** os habitantes estão alarmados com o número de crimes que por lá se vão cometendo. Crimes êstes são operados por menores delinqüentes. Os estudantes e professores, fazendo-se eco do povo estão lutando junto do govêrno para obter uma fiscalização melhor.

★ **UMA FORTE CHUVA DE PEDRAS** atingiu no dia 2 do corrente a localidade de Guarurema. Enormes estragos foram verificados na lavoura, mas principalmente na cultura de pêssegos, que naquele lugar já estão por amadurecer.

★ **CHEGOU AO NOSSO PAÍS** o presidente do Paraguai, general Alfredo Stroessnèr. Veio êle ao Brasil para fazer uma visita oficial de 5 dias. Nesta ocasião foram ratificados os últimos acôrdos feitos entre o Brasil e o Paraguai, tais a construção da ponte internacional em Foz do Iguaçu, a conclusão da rodovia BR-35 (Foz do Iguaçu-Paranaguá), e a criação do pôrto livre do Paraguai em Paranaguá.

★ **OS BANCÁRIOS** receberam um aumento de 30% nos seus salários. Êste aumento foi para os bancários de todo o país.

★ **EM PARANAGUÁ** desapareceram 35 mil sacas de café da firma São Luís de Armazéns Gerais, a qual deveria possuir nos seus depósitos 57.420 sacas. Feita a verificação, notou-se a falta de 35.315 sacas. Com isso foram atingidas diversas firmas e principalmente o Banco do Brasil. O golpe foi preparado por pessoas conhecidas.

★ **NA CIDADE DE RECIFE** estão em greve geral os pescadores, por motivo do afastamento do chefe do Ambulatório Médico.

★ **JANIO QUADROS**, governador de São Paulo, acaba de voltar de um longo descanso que passou na Europa. Os paulistas notaram que êle mudou mas só fisicamente, porque espiritualmente continua sendo o mesmo.

★ **O PRESIDENTE DA REPÚBLICA** acabou de assinar um decreto, que eleva a Escola de Serviço Social da Pontifícia Universidade Católica do Rio Grande à Escola Superior, subvencionada pela União. É um grande auxílio que vem sendo prestado aos católicos do Estado gaucho.

★ **ELEIÇÕES EM BELÉM.** Nos primeiros dias do corrente mês foram realizadas em Belém do Pará, as eleições para o prefeito daquela Capital nordestina. Na história eleitoral daquele município aparece o fato curioso que o PSD, mesmo em conjunto com o PTB e outros sempre saiu perdendo.

Desta vez os dirigentes procuraram obter o govêrno a qualquer custo. Para tanto, falsificaram os títulos velhos dos habitantes do interior do Estado e fizeram-nos votar para Prefeito de Belém.

**NO DIA DA ELEIÇÃO** chegaram de todos os lados lanchas, canoas, barcos, caminhões, "paus-de-arara" do interior, trazendo eleitores. Os partidos da oposição sabendo disso tomaram providências.

★ **UM INCIDENTE** que teve lugar lá em Belém é o daquele caboclo, que perguntado pelo fiscal: "Como vai companheiro? Você não é do Capanema?" — "Não dotô. Eu sou de Guamá. Cheguei onte prá votá". O fiscal respondeu: "Não podes votar. Tu não és de Belém". O bom do jeca pensou: "Se eu não votar, também aquêle não, aquêle outro, mais aquêle" e apontava com o dedo.

Outro fiscal: "Quem é do interior vai votar primeiro para poder voltar antes para casa. Portanto ponham-se do lado." Uma boa turma de matutos fê-lo. O fiscal pediu os títulos, e rasgou-os todos. Agora temos isso. O que vamos ter, quando os analfabetos vão "ler" os nomes dos candidatos para a Presidência?

★ **INUNDAÇÃO EM BLUMENAU.** Notícias alarmantes chegam de Santa Catarina. Em conseqüência das chuvas muitas cidades estão inteiramente inundadas. Blumenau, por exemplo, quase não possue água potável. Uma foto, estampada em "O Estado de São Paulo" mostra que em algumas zonas daquela cidade as casas estão imersas na água até as janelas.

# NOTÍCIAS DO MUNDO

★ **OS COMUNISTAS** da Alemanha Ocidental, embora seu partido seja ilegal ,estão agindo por meio de uma propaganda intensa, para obter o govêrno nas próximas eleições que terão lugar no dia 15 de setembro do corrente ano.

★ **A RÚSSIA** não esteve presente à reunião em que foi discutida a reeleição de Hammarskjoeld para o pôsto de secretário-geral da ONU. Êste gesto mostra que a União Soviética não está contente com êle; talvez vai propor outro.

★ **O COMANDANTE** das fôrças militares dos EE.UU. no Extremo Oriente, afirmou recentemente que a Rússia não está em condições de declarar uma guerra mundial. Se o fizesse levaria uma derrota.

★ **A GREVE** de "braços cruzados" que irrompeu na cidade de Bilbao na Espanha, tem em mira conseguir salário mínimo, férias remuneradas, pagamento extra para as horas de trabalho além do horário. A causa da greve é o aumento do custo de vida. A greve de "braços cruzados" teve lugar entre os construtores de navios (estaleiros).

★ **O ESCRITOR ZWERENZ** da Alemanha Oriental depois de ter sido várias vêzes criticado pela imprensa comunista por manter relações com outro escritor da Alemanha Ocidental, fugiu para a parte da Alemanha livre.

★ **OS COMUNISTAS DA ALEMANHA OCIDENTAL** fazem a sua propaganda por meio de uma emissora oculta. Parece até que essa se encontra na parte da Alemanha Oriental.

★ **A UNIÃO SOVIÉTICA** mandou na semana passada uma nota à Grã-Bretanha, referente aos países do Oriente Médio. De várias maneiras esta atitude foi interpretada em Londres.

★ **NA SEMANA PASSADA** fôra feita uma rápida entrega de material bélico pelos Estados Unidos à Jordânia. O material é de categoria defensiva. Consta principalmente de tanques e outras. A entrega fôra no valor de 10 milhões de dólares.

★ **QUANDO POUSOU** no aeroporto norte-americano de New Jersey, um avião comercial soviético, grupos de húngaros passeavam em silêncio como que protestando à repressão russa do ano passado na Hungria. O avião trazia vários técnicos para participarem dos trabalhos da ONU.

# O Teu Reino Venha ás Nossas Fábricas

**UM JURAMENTO**

Um jovem sacerdote está junto da cama do pai moribundo. Era aquêle lar uma família de mineiros belgas. O pai tinha feito grandes sacrifícios para custear os estudos para seu filho. Agora êle contempla do leito da morte com satisfação o filho sacerdote. Antes de expirar olha pela última vez para o filho e dos seus lábios, por se fecharem para sempre, brotam estas palavras: "Meu filho, fiz tudo por ti! Faça alguma coisa pela nossa gente!" O filho sacerdote, profere um "sim". Nêste juramento está a raiz de um grande movimento, que irá dentro de 5 anos atingir o mundo inteiro.

**"NOSSA GENTE"**

Quem é esta gente? A quem se refere o moribundo? Quem é o sacerdote? Que é êste movimento? Eis algumas perguntas, a que vamos responder logo mais.

A "nossa gente" são os operários. O nosso século é o do operariado. Quando os países aboliram aos poucos a escravidão, viram-se obrigados a encontrar outros braços que substituissem o braço escravo. Tanto mais, porque aparecia uma nova maneira de trabalho: as fábricas. Não há dúvida, que também na antiguidade existiram algumas fábricas, mas eram coisa de nada. Os nossos tempos da técnica, revolucionaram tudo. Criaram um novo homem: "o homem hora". Tudo é mecânico. Marcada a hora de começar e acabar o trabalho. O ganho do operário não aumenta nem diminue, vai no mesmo passo de dia para dia.

Êste novo homem ficou de certa maneira "maquinizado", tornou-se aos poucos indiferente a tudo. Especialmente à religião. Tanto mais que nos meios operários desde logo começaram os poderosos ver um meio de vitória muito eficaz. Os "sem-Deus" um ambiente propício para espalhar o ateísmo e o materialismo.

Já nos fins do século passado a voz do Vigário de Cristo ressoou forte, para a solução dêste problema. O Papa dos Operários, Leão XIII — trata de resolver a questão do salário. Dá normas que devem reinar entre os operários e os patrões. Estabelece os deveres que tanto êstes, como aquêles, têm para com a religião.

É dos operários, da "nossa gente", que fala o moribundo. Sim, do operários vítimas da propaganda. Alvos por todos os lados dos ataques dos inimigos da religião. O moribundo, na hora suprema parece ver melhor o problema (aliás afirmam os psicólogos que na hora do passamento o homem tem uma "fita" de tôda a sua vida. Vê num instante tudo o que fêz) dos seus colegas. Êle quer que seu filho sacerdote salve esta gente. Não pensa êle certamente da parte econômica, numa hora destas. Aliás o filho também não o compreendeu assim. Trata-se de salvar a fé desta gente, que hoje nós costumamos chamar de "massa".

**QUEM É O SACERDOTE?**

É o conhecido Mons. Cardijn. Nasceu êle em novembro de 1888 na Bélgica. Viveu os seus verdes anos no meio dos filhos de mineiros, vendo de perto como era fácil perder a Fé. Já sacerdote, por volta de 1903, deu-se a cena que descrevemos. O pai fôra receber o prêmio da eternidade feliz. O filho, sempre atormentado pela sorte dos operários pensou por onde começar.

Não foi precipitado; já pensou mais de 20 anos. O Padre Cardijn (pronuncie Cardem) optou pela juventude. A juventude operária é que se encontra mais exposta a tôdas as más influências. É também mediante a elevação do nível moral, religioso e cultural que se consegue melhorar a sociedade.

Sim, do amor que êle devotava à juventude nasceu a maravilhosa obra da JOC (Juventude Operária Católica).

**O QUE É A JOC?**

É uma organização que visa atingir a alma da juventude, mediante os jovens. Por meio de um programa bem organizado, que podemos classificá-lo em três frases:

**É conhecendo** a situação das fábricas em que trabalham, a propaganda ateista, comunista ou outra, a situação da família, o meio social em que se encontram; numa palavra vendo o que êles precisam.

**Compreendendo.** Pouco adianta ver. Pouco vale o saber. Nada se faz se não é compreendido o jovem. Se não me torno êle, se não me identifico nêle (é a empatia, para quem entende).

**Adaptar-se.** Conhecer é alguma coisa. Compreender é muito. Mas para ser verdadeiramente útil é necessário adaptar-se. Isto significa, não ser superior a êle na linguagem. Servir-se dos meios de trabalho dêle. Não raro sacrificar tempo e dinheiro. Há casos a respeito. Era numa fábrica. Os comunistas estavam dirigindo, porque os operários católicos pouca importância davam às eleições. Os vermelhos com um pequeno número saíam contudo vencendo. Uma Jocista resolveu pôr fim a êste estado. Pediu licença de deixar ao patrão a fábrica em que trabalhava. Foi aquela fábrica. Alistou-se como operária, por um preço muito baixo. Mas em um ano a fábrica inteira estava nas mãos dos católicos.

**É UM MÉTODO COMUNISTA?**

Muitas vêzes ouve-se isto a respeito da JOC. Dizem que é um instrumento dos padres. Outros dizem — e são os católicos — os dorminhocos (católico dorminhoco é uma contradição!) a JOC não me agrada porque serve-se de "métodos comunistas".

Se dizemos que a JOC é instrumento dos padres estamos muito enganados. É uma organização leiga. O militante (novato jocista!) recebe a instrução dos mais velhos — nada de padres ou freiras. As reuniões que fazem, são igualmente entre êles. Os métodos que devem empregar no trabalho é dêles. Os padres pouco têm a ver com êles. O papel dos padres é apenas manter êstes nobres jovens no ardor. É apenas fortificar a boa vontade. Dar os conselhos pedidos. O resto fica por conta dos jocistas.

Para podermos responder plenamente a objeção dos "senhores dorminhocos", vamos ver em que consiste a formação do jocista. A coisa principal é naturalmente uma elite, que são almas jovens dispostas a dilatar o Reino de Cristo. Êstes jovens são instruídos mediante cursos, que visam duas coisas a formação interior — vida espiritual. É natural, ninguém dá o que não possue!

Formação profissional. Esta consiste na instrução profana — uma escola mais elevada, que o grupo. E o conhecimento do método de trabalho.

Um grupo dêstes jocistas pertence a uma Federação, que por sua vez está dentro da jerarquia da Federação nacional e internacional.

**O MÉTODO DE TRABALHO**

O jocista tem por fim trazer Cristo às almas. Ora, para isso êle se serve de todos os métodos. Em geral, trabalha sòzinho. Êle é portanto um lutador "de corpo a corpo", melhor diríamos "luta de alma para alma". Cada jocista tem sob a sua responsabilidade dois, no máximo três, por "converter". Uma vez convertidos, êles logo são agregados ao batalhão de lutadores. A luta trava-se por meio de conversas, por meio de livros, revistas. Tudo no maior silêncio possível.

**ATUALIDADE DA JOC**

Sôbre a JOC disse Pio XI: "Não sòmente abençôo êste movimento, mas eu o quero, eu o faço meu". Também o Papa Pio XII por ocasião do Congresso que reuniu em agôsto passado, representantes de 41 países, estimulou os congressistas a "lutar no bom combate pelo retôrno a Cristo".

A JOC conta atualmente (1951) com 120 mil membros em 80 países. Estatísticas mais recentes não temos em mãos.

Os trabalhos dêstes apóstolos na sua maioria permanecem ocultos. Mas pelo seu crescimento notável nêstes 25 anos considerados é extraordinário. Lembremos ainda, que a maior parte dos jocistas é arregimentada entre os que "retornaram sob a flâmula da Cruz".

Escrevemos de vez em quando sôbre os movimentos dos católicos no mundo moderno, para mostrar que a Igreja vive e vive intensamente. Se por um lado o comunismo tenta lançar as raízes pelo globo, também a Igreja penetra por tôda a parte, senão pùblicamente pela palavra dos ministros, ao menos Cristo é transmitido em cochichos, ao ouvido, por milhares de apóstolos leigos. Portanto tentemos nós também acordar. Sacudamos o sono. Olhemos para o futuro da Igreja, como otimistas!

**Neanias da Silva**

# ENCERRADO O CONGRESSO DA JOC. EM ROMA

**A quatro do corrente mês encerrou-se o Congresso Internacional da JOC (Juventude Operária Católica) recentemente reunido em Roma. Interessante será darmos uma breve nota do que êles resolveram.**

**O manifesto elaborado no decurso das sessões contém resoluções e conclusões tiradas das experiências em 80 países diferentes. O livrinho consta de cêrca de 60 páginas. Em resumo é o seguinte:**

**1) A vida hodierna não pode passar sem o trabalho de jovens (às vêzes menores!) de ambos os sexos. Em vista disso, estudam êles a preparação do jovem operário para a vida futura, profissional e familiar. Examinam os aspectos da formação, por parte das famílias, escolas e organizações operárias.**

**A JOC não temeu em apontar tôdas as deficiências que se verificam a cada passo e a injustiça praticada para com o jovem trabalhador. Não cruzou os braços, mas deu normas seguras aos membros da JOC.**

**2) A JOC internacional pede a cada um dos seus membros, que ajam por si, para elevar o nível do trabalhador a condições mais humanas. Entrando em detalhes aponta o seguinte:**

**a) UMA LUTA CONTRA A FOME, a que se veêm expostos grande número de operários;**

**b) MELHORAR A MORADIA, para que o trabalhador não seja obrigado a morar com tôda a sua família em alojamentos desumanos, cortiços, favelas, casebres;**

**c) em terceiro lugar insistem os jocistas reunidos em Congresso, que seus membros façam todo o possível, para proporcionar aos filhos de trabalhadores ao menos um curso qualquer que seja de profissional e também alfabetização;**

**d) Por fim não deixam de falar sôbre a necessidade de iniciar os seus colegas novos nos mais MODERNOS MÉTODOS DE TRABALHO. Isso é importante, para que o operário não venha a gastar anos a fio como simples aprendiz.**

**3) A necessidade do DESCANSO é insubstituível para a boa saúde física.**

**Os membros do Congresso falam forte sôbre o descanso justo e necessário do trabalhador, mas estão inteiramente contra um lazer comercializado, que sòmente serve de ocasião de degradação e exploração.**

**4) A pessoa humana é algo de sagrado.**

**É sôbre isto que se detém a parte final das resoluções. Os membros da JOC esforçar-se-ão por respeitar a dignidade da pessoa humana e fazendo com que outros façam o mesmo. Desta doutrina sôbre a pessoa humana nasce outra, isto é, o respeito por tôdas as culturas e civilizações, sem discriminações de raça.**

**O Manifesto termina conclamando os governos, os institutos e tôda pessoa para trabalhar pela paz mundial, mediante uma vida religiosa intensa.**

# A Ação Benéfica da COFAP

A respeito do memorial de várias classes produtoras, o Presidente da República declarou à imprensa: "Devo confessar que já cheguei à conclusão de que a COFAP é a única arma de que dispõe o govêrno para coibir abusos. Tanto que vou mandar mensagem ao Congresso, pedindo sua prorrogação.

O sr. Brasílio Neto fez várias ponderações, para condenar a intervenção do referido órgão, no tabelamento dos preços de certas utilidades como o caso dos calçados e o Presidente atalhou: "Bem, mas convenhamos que a coisa já tinha chegado ao absurdo, de se pedir dois ou três mil cruzeiros por um par de sapatos.

Interveio o sr. Antonio de Visate: "Sr. Presidente, êsses calçados a que V. Excia. se refere são de luxo, resultado de um trabalho de arte especializado, que os artífices italianos estão produzindo. Quem quiser comprar sapatos baratos, os encontrará, fàcilmente, pois devo assegurar, a V. Excia. que os que produzimos vão de vinte e cinco a trezentos e cinquenta cruzeiros no máximo ao revendedor.

O Presidente Juscelino voltou a dizer: "Bem vamos fazer o seguinte: Os srs. se reunam, com o coronel Walter dos Santos, secretário do Conselho Coordenador do Abastecimento e formulem as modificações que desejam, que sejam incluídas na COFAP e veremos, então, o que se pode fazer.

(O TIBAGI)

## CURIOSIDADES

**Proezas do Pombo Correio**

Durante a Grande Guerra não só aos homens coube feitos gloriosos, os Pombos-Correio dividiram com êles suas honras.

Soltaram Big Tom, certo dia, durante intenso canhoneio e em vinte e cinco minutos entregou uma mensagem, numa aldeia distante a vinte e quatro milhas. Uma de suas pernas e parte do peito foram arrebatados, mas êle chegou ao seu destino apesar de tudo.

The Mocker perdeu um ôlho em ação, mas mesmo assim entregou sua mensagem.

The Spiker perfez mais de 50 viagens às linhas de frente e nem uma só vez foi ferido.

President Wilson foi outra ave que prestou inestimáveis serviços durante a luta.